

# GENEZA MIŁOŚCI

*Biblijna Historia Miłosna*

Adrian Ebens

# GENEZA MIŁOŚCI

*Biblijna Historia Miłosna*

**ADRIAN EBENS**

Tytuł oryginału: Original Love. A Biblical Love Story

Tłumaczenie z języka angielskiego: Katarzyna Steinic

Korekta: zespół

Napisana w grudniu 2012

Wydanie pierwsze w języku polskim, 2024

Teksty biblijne zostały wzięte z Biblii Warszawskiej,  
z wyjątkiem inaczej wskazanych.



Do nabycia: [www.ruchadwentowy.pl](http://www.ruchadwentowy.pl)

Więcej informacji:

[fatheroflove.info](http://fatheroflove.info)

[www.ruchadwentowy.pl](http://www.ruchadwentowy.pl)

[maranathamedia-poland.com](http://maranathamedia-poland.com)

[adrian@life-matters.org](mailto:adrian@life-matters.org)

# Spis treści

1. Geneza miłości .....	4
2. Bez wstydu .....	8
3. Uczynieni na Jego obraz – Boski wzór.....	12
4. Czarodziejka i jej uczeń.....	18
5. Obiecane nasiono miłości Agape.....	26
6. Tyrańska Latorośl – rezultat miłości Eros .....	31
7. Smutek Boga.....	38
8. Błogosławiony człowiek.....	43

# 1. Geneza miłości

Podczas swojego kazania na górze, Jezus dotknął kilku kluczowych obszarów, z którymi zmagają się ludzie. Jedną z kwestii, o których wspomniał, jest taka:

„Słyszeliście, iż powiedziano: Nie będziesz cudzołożył. A Ja wam powiadam, że każdy, kto patrzy na niewiastę i pożąda jej, już popełnił z nią cudzołóstwo w sercu swoim” (Mt 5,27–28)

Każdemu chrześcijaninowi, któremu może się wydawać, że posiada jakiegokolwiek poczucie sprawiedliwości, słowa te wydają się zadawać miazdzący cios. W tych słowach Jezus dotyka samego sedna męskiego zniewolenia przez grzech. Dlatego, że każdego mężczyznę dążącego do tego, aby mieć czyste serce, takie oświadczenie rzuca na kolana w smutku i głębokim poczuciu potrzeby przyjęcia żywego Zbawiciela do serca. Znając Jezusa wiemy, że nigdy nie spojrział na kobietę pożądając jej. Posiadając wiedzę na temat tej prawdy mamy nadzieję, że my jako upadli ludzie, szczególnie mężczyźni, możemy być przeniesieni w naszych sercach z powrotem do pierwowzoru miłości – miłości nieskażonej.

Kiedy myślimy o momencie, w którym Adam po raz pierwszy zobaczył Ewę, większość mężczyzn wyobraża sobie, że Adam powiedział „Ach, ale kobieta!” Jednak to wprowadza do Słowa Bożego naleciałości wypaczonego serca. Wielu mężczyzn nie może nawet zastanawiać się nad tą sceną z ogrodu Eden z obawy, że ich zepsuta natura przejmie nad nimi kontrolę. Aby zrozumieć miłość, która była w sercu Adama kiedy zobaczył Ewę, musimy po prostu sięgnąć po Biblię.

„A z żebra, które wyjął z człowieka, ukształtował Pan Bóg kobietę i przyprowadził ją do człowieka. Wtedy rzekł człowiek: Ta dopiero jest kością z kości moich i ciałem z ciała mojego. Będzie się nazywała mężatką, gdyż z męża została wzięta” (Rdz 2,22-23)

Zwróćcie szczególną uwagę na słowa Adama, kiedy ich oczy się spotkały. *Ta dopiero jest kością z kości moich i ciałem z ciała mojego. Będzie się nazywała mężatką, gdyż z męża została wzięta.* Podstawą tej nieskażonej miłości nie było to, że Adam zobaczył coś pięknego, co zapragnął posiadać. Zobaczył

kogoś, kogo życie zapoczątkowane zostało w nim. Zobaczył osobę, która powstała z okolic jego serca, dlatego też otoczył ją opieką jak swoje drugie ja. Tak jak dokładnie wyraził to Paweł:

„Tak też mężowie powinni miłować żony swoje, jak własne ciała. Kto miłuje żonę swoją, samego siebie miłuje. Albowiem nikt nigdy ciała swego nie miał w nienawiści, ale je żywi i pielęgnuje, jak i Chrystus Kościół, gdyż członkami ciała jego jesteśmy. (Ef 5,28–30)

Widzimy więc, że tak jak Adam powiedział do Ewy: *jesteś z mojego ciała i moich kości*, w ten sam sposób drugi Adam mówi do kościoła: *jesteście z mojego ciała i moich kości*. On nas kocha nie dlatego, że mamy cokolwiek, co moglibyśmy mu zaoferować, ale dlatego, że powstaliśmy z Niego. Co za miłość!

Poza tym, jeśli uważnie przeczytacie historię z drugiego rozdziału Księgi Rodzaju, zobaczycie, że Adam został postawiony w ogrodzie ponad całym stworzeniem, zanim kobieta została stworzona z jego żebra. Kiedy ona wyszła z niego, dał jej wszystko to, co posiadał, aby mogła zarządzać wspólnie z nim. Czy zrobił to ponieważ zobaczył coś, co pragnął posiadać i kontrolować? Czy dążył do tego, aby kupić ją tym co posiadał. Nie, to nie jest miłość, która była w sercu Adama w stosunku do Ewy. Miłość, która była w jego sercu była miłością od Boga, ponieważ Bóg jest miłością. Jednak co to za miłość? Greckie słowo na jej określenie to *Agape*, co oznacza „dobrotliwa miłość” – miłość nie polegająca na żadnych cechach posiadanych przez odbiorcę. Natomiast greckie słowo, które często oznacza dzisiejszą miłość to *Eros*, która w Biblii nigdy nie jest określeniem pozytywnym. *Eros* to miłość do tego, co piękne, szlachetne i czarujące. *Eros* jest pragnieniem posiadania i czerpania przyjemności z tego, co jest miłe naszym oczom, apetytom i ciałom. Spójrz na przykład w Ks. Sędziów 14,2–3 i 2 Ks. Samuela 11,2.

Kiedy Ewa przysłała do Adama z zakazanim owocem, przysłała posiadając coś, czego Bóg nie dał Adamowi, aby ten podarował jej. Mając ten owoc Ewa teraz posiadała coś, czego on nie posiadał. Odeszła od drzewa z umysłem wypełnionym nowym sposobem myślenia.

Szatan oczarował Ewę swoimi delikatnymi słowami. Szatan mówił do niej jak do kogoś, kto posiadał piękno w sobie. On nie zwracał się do niej jak do kogoś, kto otrzymał wszystko od Adama. On zwracał się do niej jak do piękności. To jej schlebiali i spowodowało, że zapomniała, jakie było źródło jej piękności. Umysł, który patrzy na kobiety i myśli o jej pięknie, aby coś od niej otrzymać jest umysłem pobudzonym przez szatana.

Kiedy Ewa przyszła do męża pogrążona w swoim buncie, było w niej coś dziwnego, a zarazem ekscytującego. Z nowym poczuciem tego, kim jest, jej arogancja, pewność siebie i jej ambicja były poniekąd dla Adama atrakcyjne. Było to dziwne, a zarazem intrygujące. Biorąc owoc Adam nie tylko przeciwstawił się Prawu Bożemu, ale także ustanowił nowe prawo – takie, które miało spowodować, że wszyscy jego synowie będą oczekiwać od kobiety, aby coś im dała. W sercach mężczyzn odbiło się piętno poczucia, że kobieta jest dawczynią życia, że posiada sposób na witalność. I tak zaczęło się oddawanie czci świętej kobiecości, a symbolem nowego zniewolenia mężczyzny był obraz nagiej kobiecej sylwetki w jego umyśle. To jest obraz, który dla większości mężczyzn stał się oznaką tamtej transakcji w ogrodzie Eden. Mężczyzna oczekiwał od kobiety, aby dała mu życie, a nie odwrotnie. W tamtym momencie miłość mężczyzny tragicznie zmieniała się z *Agape* na *Eros*. Była to zmiana z miłości, która daje bez zabiegania o coś dla siebie, w miłość, którą pociąga tylko to, co sprawia przyjemność.

To naturalne, że umysł może myśleć, że ta nowa miłość jest awansem dla kobiet, ale w rzeczywistości związało to kobietę w pętach niewolnictwa. Aby dać mężczyźnie coś, co będzie przyjemne dla jego oka, aby go pociągać, musi ona mieć coś, co może mu dać. I tak rodzi się świat mody i poprawiania ciała. Kobieta zabiega o to, aby pokazać swoją wartość mężczyźnie, którego pragnie, ze swoich własnych zasobów. Nieświadomie odrzuca swoje dziedzictwo pochodzące od mężczyzny i podchodzi do niego na swoich własnych zasadach. Skutkiem tego jest doświadczenie powodujące pustkę zarówno w sercu mężczyzny, jak i kobiety. Mężczyzna nieustannie ma w sobie żądzę, a kobieta pozostaje na zawsze ze swoim brakiem pewności siebie.

Zwróćcie szczególną uwagę na fakt, że pierwotna miłość, którą Adam darzył Ewę, nie opierała się na tym, co ona miała w sobie, ale opierała się na tym, że ona wywodziła się z niego. On podarował jej wszystko to, co jemu dano, ponieważ ona powstała z niego, przez co była częścią jego samego, a

odpowiedzialność, którą mieli wobec siebie nawzajem była doskonale przez nich zrozumiana. To jest właśnie *Agape*, to jest ta nieskażona, oryginalna miłość.

Zwróćcie także uwagę na to, że aby upewnić się, że miłość *Agape* jest czysta, trzeba wiedzieć na pewno, że wzbudzenie tej miłości nie było efektem niczego co odbiorca posiadał sam w sobie. Gdyby kobieta posiadała z natury coś, co nie pochodzi od mężczyzny, obudziłaby się miłość *Eros*, a kobieta musiałaby nadal wytwarzać to, co po raz pierwszy przyciągnęło uwagę mężczyzny, a to prowadzi do śmierci w wyniku grzechu. Każda cecha mężczyzny nie będąca celem Bożym, jest przelotna i nietrwała, a miłość, która opiera się na wytwarzaniu lub wymaganiu tej cechy nigdy nie może być długotrwała. W planie Bożym kobieta nie musiała udowadniać swojej wartości lub dopasowania do mężczyzny. Pamiętajcie, że Adam dał powód, dla którego kochał tę kobietę – *ona jest kością z kości moich i ciałem z ciała mojego* – i to jest podstawa nieskażonej miłości.

I tak jak obdarowanie Ewy przez Adama było gwarancją jego miłości *Agape* do niej, tak też dziedzictwo Jezusa będące tym, co pochodzi od Jego Ojca jest gwarancją Jego miłości *Agape* do Jego Syna. Ponieważ zostaliśmy uczynieni na ich obraz, Ojciec stwierdził:

„I rozległ się głos z nieba: To jest mój umiłowany Syn [Agapetos], w którym mam upodobanie” (Mt 3,17 – UBG)

Jedynym możliwym powodem, dla którego Bóg naprawdę obdarzył swojego Syna miłością *Agape* było to, że Jego Syn wszystko to co miał, otrzymał od swojego Ojca. To jest jedyny sposób, aby zagwarantować dobrotliwą miłość. Jeśli Ojciec patrzy w oczy swojego Syna i kocha Go, ponieważ Ten jest wszechmogący albo ponieważ jest On wszechwiedzący, wówczas nie jest to *Agape*, a jest to raczej forma *Eros*. Jednak ponieważ Biblia mówi nam, że Bóg dał wszystko swojemu Synowi, a to ujawnia, że Jego miłość jest czystą *Agape* i to jest właśnie ta miłość, którą dzieli się z nami. Kochajmy miłością *Agape*, ponieważ On pierwszy umiłował swojego Syna taką miłością.

„Miłujmy więc, gdyż On nas przedtem umiłował” (1 J 4,19)

Jeśli wielbimy Boga, który kocha z powodu odziedziczonych cech, to my również będziemy robić to samo. Stajemy się tym, na co patrzymy. Ale jeśli czcimy Syna, który został obdarowany wszystkim i trwa w słodkiej,



dobrotliwej miłości *Agape* swojego Ojca, wówczas możemy być przemienieni w obraz tej miłości i kochać tak jak Bóg kocha swojego Syna.

Nasz Bóg jest *Agape* i w ogóle nie ma w Nim *Eros*.

## 2. Bez wstydu

Jeśli chodzi o relacje międzyludzkie – statystyki mówią same za siebie. W wielu krajach ponad 50% małżeństw kończy się rozwodem, dostarczając jasnych wskazówek, że ludzie ci nie znaleźli w swoim związku tego, czego szukali. Wiele osób pozostających w związkach małżeńskich posiada tak samo smutne doświadczenie, jednak nie rozwodzą się, ponieważ nie widzą lepszych opcji, lub za bardzo boją się zmian. Fale rozczarowania, dezorientacji, frustracji, złości i żalu, będące rezultatem tych toksycznych eksperymentów na ludzkiej intymności, można podsumować pytaniem z pewnej piosenki, które przykuło moją uwagę w latach osiemdziesiątych, kiedy byłem jeszcze nastolatkiem:

„Zresztą co to jest miłość?

Zresztą czy ktoś kogoś kocha?”

W poprzednim rozdziale zajęliśmy się pytaniem „czym jest miłość?”. Wtedy przyglądaliśmy się dokładnie temu, co stało się, kiedy Adam po raz pierwszy zobaczył Ewę. Pamiętamy, że kiedy Adam powiedział: *Ta dopiero jest kością z kości moich i ciałem z ciała mojego*, kochał ją nie z powodu tego, co ona w sobie miała, ale ponieważ powstała z niego i miała zdolność poznania go: jego marzeń, radości, aspiracji oraz bycia jego towarzyszką na wspólnej drodze życia. Czystość, niewinność i wolność tej miłości jest podsumowana w tych słowach:

„A człowiek i jego żona byli oboje nadzy, lecz nie wstydzili się”  
(Rdz 2,25).

Słowo *zawstydzony* w języku hebrajskim przedstawia następujące znaczenia:

- być rozczarowanym,

- być opóźnionym (w znaczeniu mieć niespełnione oczekiwanie),
- być zbitym z tropu i dezorientowanym,
- stać się suchym i, przez domniemanie, pogrążonym w smutku.

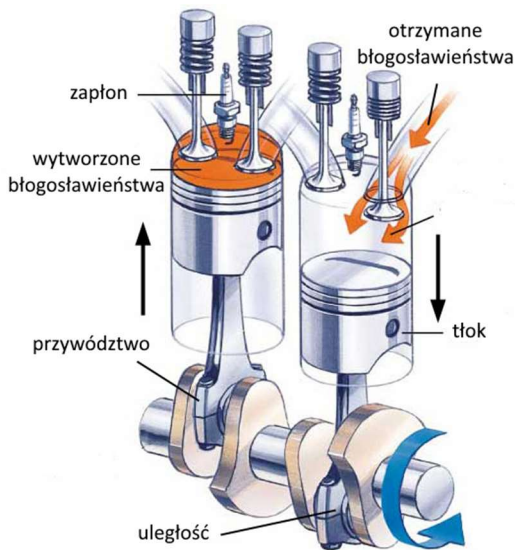
To, czego doświadczyli Adam i Ewa było wszystkim, co my pragniemy, ale prawie zawsze odnosimy porażkę chcąc to osiągnąć (jeśli w ogóle można to osiągnąć). Przejście od radości, wolności, spełnienia, niewinności i intymności do rozczarowania, dezorientowania i pogrążenia w smutku, rozpoczyna się w wyniku wzięcia i zjedzenia owocu, którego nie mieli brać. Ta transakcja spowodowała nasz upadek z miłości *Agape* w *Eros*. (*Agape* i *Eros* mają zastosowanie w szerszym zakresie [dop. redakcja]).

Musimy przesiać tę historię biblijną jak archeolog szukający starożytnego skarbu, ostrożnie strzepując piasek czasu, aby odkryć fakty historyczne, które potem nadadzą sens naszemu istnieniu. Ta miłość, którą obdarzali się Adam i Ewa, była starannie zbudowana i rozwijana przez Boga, aby zagwarantować ich wieczną intymność i szczęście. To właśnie pochodzenie naszych pierwszych rodziców stanowi tajemnicę tej pozbawionej wstydu miłości, która nie kryła w sobie żadnych rozczarowań. Zwróćcie szczególną uwagę na poniższe kwestie:

- Bóg stworzył Adama i umieścił go w ogrodzie Eden; (Rdz 2,7);
- Bóg uczynił Adama szafarzem i zarządcą raju (Rdz 2, 8.15);
- Bóg dał Adamowi rozkaz dotyczący drzewa życia i drzewa poznania (Rdz 2,16);
- Bóg zaaranżował okoliczności, które spowodowały, że Adam poczuł potrzebę towarzyszyki (Rdz 2,20);
- Bóg zesłał sen na Adama – w przerośni to hebrajskie słowo może znaczyć także „śmierć” (Rdz 2,21);
- Bóg wyciągnął żebro Adama i ukształtował kobietę z żywego zebra (Rdz 2,22);
- Bóg przyprowadził kobietę do obudzonego Adama (Rdz 2,22).

Ta kolejność jest istotna dla uchwycenia tajemnicy pozbawionej wstydu, czyli nieskażonej miłości naszych rodziców. Nie było niczego, co by Ewa posiadała, co nie pochodziło od Boga, a wszystko to otrzymała ona za pośrednictwem Adama. Jego samodzielna niezależność i władza, którą posiadał, zostały złożone na odpoczynek (sen), a on obudził się do nowego życia z towarzyszką wziętą z jego boku. Kiedy Adam zapadł w sen, jego serce było pełne pragnienia otwarcia się, aby wylać miłość do kogoś, kto mógłby go zrozumieć. Kiedy się obudził, ujrzał kogoś, kogo mógł obdarzyć tym, co wcześniej otrzymał od Boga. Adam, wiedząc to wszystko, obdarzył kobietę wszystkim tym, co miał sam. Ona miała jego żebro, jego DNA, jego serce, jego dom, jego ogród – wszystko. Ona była natomiast świadoma tego, że Adam zasnął i oddał dla niej część siebie. W odpowiedzi na to kobieta zobaczyła wszystko to, co zostało jej dane i odtąd, kiedy patrzy w serce swojego męża, jej serce wypełnia się wdzięcznością, radością i szczęściem. Wtedy kobieta przeżywa każdy moment wiedząc, że wszystko, co posiada, zostało jej dane przez jej męża.

Ta transakcja pomiędzy mężczyzną i kobietą mogłaby być podtrzymywana w nieustającym ruchu miłości, która wypływałaby jak źródło i która nigdy nie byłaby zawstydzona. Ten sekret, ten klucz, to centrum, to sedno, ten rdzeń, to serce tego cudownego ruchu miłości – wszystko to opiera się na prostym fakcie poznania i pamiętania o naszym pochodzeniu i o tym, w jaki sposób powstaliśmy. Tak długo jak Adam pamiętał, że został stworzony i umieszczony w ogrodzie Eden jako przywódca i władca, który miał dbać, ochraniać i być wiernym szafarzem tego wszystkiego,



<sup>1</sup>Ten sen Adama wraca echem w historii we śnie Abrahama, który dał początek ludowi izraelskiemu, jak też we śnie Jezusa w grobie, który dał początek jego kościołowi, ale jest także echem kosztu Ojca poniesionego podczas dawania początku wszechświatowi.

co zostało mu powierzone – wylewał on całe błogosławieństwo, które mu zostało dane, na to, nad czym dano mu panowanie. Kiedy kobieta otrzymuje pełnię błogosławieństwa od swojego męża i patrzy na niego z pełnym miłości szacunkiem, radosną uległością i ufnym posłuszeństwem, i kiedy okazuje swoją ufność w stosunku do jego prowadzenia oraz szanuje jego zwierzchnictwo – to wówczas, tak jak kobieta stojąca przy studni, wydobywa z jego serca o wiele większe błogosławieństwo niż to, które było początkowo widoczne.

Możemy zilustrować ten ruch miłości poprzez działanie silnika dwutłokowego. Pierwszym tłokiem jest Adam. W swojej radości bycia przedstawionym swojej prawdziwej towarzyszy, która powstała z niego, powoduje zapłon i uwalnia falę błogosławieństwa, która wysyła radosne paliwo zapłonu do komory drugiego tłoka, a w tym samym czasie obraca wał korbowy, który później podnosi drugi tłok do góry, co potem zapala miłującą odpowiedź. Odpowiedź drugiego tłoka wynosi do góry pierwszy tłok i wypełnia tę komorę radosnym poddaniem, poważaniem i szacunkiem. Następnie to napędza większe błogosławieństwo, a cykl tworzenia i otrzymywania błogosławieństw nieustannie trwa. Cóż za cudowny projekt! Cóż za wspaniała ilustracja tego jak działa wszechświat, i my, którzy zostaliśmy uczynieni na obraz Boga. (Rdz 1,27)

Po raz kolejny podkreślamy kwestię, że ten wieczny ruch miłości zależał od tego, czy każda z tych dwóch osób знаła swoje pochodzenie, swoją prawdziwą tożsamość i swoje miejsce w ramach Bożego stworzenia. Tak długo jak Adam pamiętał, że stoi na czele ogrodu i że wszystko, co jest pod jego opieką, jest mu dane przez Boga, a mimo to wszystko nadal należy do Boga, wówczas zajmował się tym i dbał o to, co zostało mu dane. Kontynuował wylewanie swojego błogosławieństwa na wszystko to, co było pod jego opieką, ponieważ czynienie tego było jego obowiązkiem, zaszczytem i radością. Tak długo jak Ewa pamiętała, że jej życie pochodzi od Adama, i że wszystko to, co ujrzała i czym mogła zarządzać wraz z Adamem, zostało jej dane dzięki łasce Bożej przez jej męża, kończyła ten cykl błogosławieństwa. A obydwójce nie byłiby nigdy zawstydzeni.

### 3. Uczynieni na Jego obraz – Boski wzór

„Potem rzekł Bóg: Uczynimy człowieka na obraz nasz, podobnego do nas i niech panuje nad rybami morskimi i nad ptactwem niebios, i nad bydłem, i nad całą ziemią, i nad wszelkim płazem pełzającym po ziemi. I stworzył Bóg człowieka na obraz swój. Na obraz Boga stworzył go. Jako mężczyznę i niewiastę stworzył ich” (Rdz 1,26–27).

Poprzez uważne czytanie pierwszego i drugiego rozdziału Księgi Rodzaju odkryliśmy związek między Adamem i Ewą, który mógł pozostać w nieustannym ruchu miłości *Agape*. Tajemnica tego silnika miłości była zawarta w pamięci tego skąd pochodzą i co otrzymali. Spływająca miłość Boga została wylana na Adama, a później z Adama na Ewę, a następnie powracała z wdzięcznością do źródła, z którego wyszła.

Biblia mówi nam, że pierwsza ludzka relacja była obrazem czy też wzorem relacji Boga i Jego Syna, ponieważ zostaliśmy stworzeni na Ich obraz. A czego jeszcze możemy się dowiedzieć z tego wzoru?

„Wszakże dla nas istnieje tylko jeden Bóg Ojciec, **z którego** pochodzi wszystko i dla którego istniejemy, i jeden Pan, Jezus Chrystus, przez którego wszystko istnieje i **przez którego** my także istniejemy” (1 Kor 8,6)

Ojciec jest opisany jako Ten, *z którego pochodzi wszystko* – Źródło wszelkiego życia i błogosławieństwa. Syn jest opisany jako Ten, *przez którego wszystko istnieje* – Kanał przekazujący wszelkie życie i błogosławieństwo. Rozróżnienie pomiędzy *z którego* a *przez którego*, jest decydujące dla silnika *Agape*, aby mógł pozostać w wiecznym ruchu. Jak to możliwe? Syn, poprzez uznanie Ojca jako tego, *z którego pochodzi wszystko*, jest nieustannie w stanie wdzięczności względem Ojca za dawanie Mu wszystkiego. Skoro Ojciec patrzy na Jezusa jak na kogoś, kto pochodzi od Niego – pragnie wylać błogosławieństwo na swojego Syna i dać Mu wszystko, ponieważ właśnie to leży w naturze i sercu Ojcowskiej miłości *Agape*, która cechuje się daniem. Ten silnik *Agape* będzie nadal stanowił fontannę błogosławieństwa, tak długo jak Ojciec i Syn zachowają swoją tożsamość jako Ten: *z którego* i Ten: *przez którego*.

Kaskadowy charakter tej fontanny błogosławieństw jest nam objawiony w tych słowach:

„A chcę, abyście wiedzieli, że głową każdego męża jest Chrystus, a głową żony mąż, a głową Chrystusa Bóg” (1 Kor 11,3)

Tak jak Bóg Ojciec jest głową Chrystusa, tak samo też mężczyzna jest głową kobiety. To jest kluczową kwestią tego, co oznacza bycie stworzonym na ich obraz. Odniesienie do bycia „głową” (źródłem błogosławieństw) jest bezpośrednio związane z tym, jak Księga Rodzaju używa tego określenia w Ogródzie Eden.

„A z Edenu wypływała rzeka, aby nawadniać ogród; i stamtąd dzieliła się na cztery **główne** rzeki” (Rdz 2,10 Uspółcześniona Biblia Gdańska)

Boski Wzór przedstawia głowę jako źródło błogosławieństw, ponieważ nasz niebiański Ojciec jest źródłem wszelkich błogosławieństw. Kiedy to błogosławieństwo przechodzi na Jego Syna, On staje się głową dla mężczyzny w celu wylania na niego błogosławieństwa. Mężczyzna otrzymuje to błogosławieństwo, co umożliwia mu bycie głową, aby mógł z kolei obdarzyć błogosławieństwem swoją żonę. Do kogo żona kieruje swoją wdzięczność? Wyraża ją wszystkim tym, którzy byli częścią tego kanału, przez który to błogosławieństwo dotarło do niej – Bogu i Jego Synowi oraz swojemu mężowi. Kluczem do utrzymania tego kanału błogosławieństw w działaniu jest wiedza, kto jest „głową”. Kto jest tym, z *którego*, znajdujący się nad tobą, do którego kierujesz swoją wdzięczność. Staje się więc jasne, że cały ten system jest całkowicie zależny od tego, czy wiemy jaka jest różnica pomiędzy tym, kim dla nas jest ten, z *którego* i kim jest ten, *przez którego*.

Jeśli dokładnie przestudiujecie Biblię, zobaczycie ten Boski wzór zwierzchnictwa i podporządkowania objawiony w wielu miejscach.

<b>Źródło – Z Którego</b>	<b>Kanał – Przez Którego</b>	<b>Odnosiniki</b>
Ojciec	Syn	1 Kor 8,6; 1 Kor 11,3; Hbr 1,1–3
Mąż	Żona	Rdz 3,16; 1 Kor 11,3; Ef 5,25; 1 P 3,1
Ojciec	Matka	Wj 20,12; Ef 6,1; Kol 3,20
Matka	Dzieci	1 Tm 2,15
Chrystus	Mąż	1 Kor 11,3
Chrystus	Kościół	Ef 5,25
Starsi zboru/Pastorzy	Wierni	1 P 5,2; 1 Tes 5,12.13
Król/Rządzący	Poddani/obywatele	Rz 13,1–3; 1 P 2,13.14
Biblia	Pastor/Starszy zboru	2 Tm 4,2; 1 P 5,2

Im bardziej będziemy podążać za tym wzorem, tym więcej błogosławieństw będzie spływać na nas i nasze rodziny. Na przykład jeśli będziemy czcić naszego ojca i naszą matkę, to obiecano nam długie życie. Jeśli poważamy tych, którzy są nad nami, jesteśmy błogosławieni ich nauczaniem Słowa oraz ich zachętą do pobożnego życia.

Oprócz bezpośrednich błogosławieństw radości, szczęścia i wspólnoty, które spływają na nas poprzez ten Boski wzór, istnieją również chroniące nas błogosławieństwa, które możemy gromadzić poprzez ten kanał. W każdym z tych przypadków ten, *przez którego* te błogosławieństwa płyną, jest pod ochroną i posiada zwierzchnictwo od tego, *z którego* one pochodzą. Przykładem tego może być to, jaką ochronę może mieć dziecko, a widzimy to tutaj:

1. Dziecko jest chronione przez matkę,
2. która jest chroniona przez swojego męża,
3. który jest chroniony przez policję,
4. która jest chroniona przez rząd,
5. który jest ustanowiony przez Boga.

Przekładając to na kontekst duchowy widzimy:

1. Ojciec jest zachęcany przez starszych w kościele lub przez pastora,
2. który podlega Słowu Bożemu,

3. które zostało napisane przez proroków,
4. które było i jest dawane przez Chrystusa,
5. który otrzymuje je od swojego Ojca.

Im bardziej poruszamy się w kierunku relacji odzwierciedlających Boski wzór, tym większa jest nasza ochrona, błogosławieństwo, pokój i radość. Moglibyśmy zilustrować ten system błogosławieństw jako ogromny system nawadniający, ułatwiający duchowi Bożemu działanie we wszechświecie. Każda rodzina staje się stacją przekąźnikową, która sprawia, że błogosławieństwa spływają na dół, a wdzięczność powraca. Każda społeczność, każdy kościół i nacja również staje się silnikiem który pomaga, aby każda osoba w systemie była napełniona miłością *Agape* Ojca.

Sugerowanie, że Bóg i Jego Syn mogliby zapomnieć o tym, kim są, nie byłoby zbyt mądre. Źródło tej fontanny nigdy nie przestanie wypływać. Biblia zapewnia nas:

„Zaiste Ja, Pan, nie zmieniam się” (Ml 3,6)

„Jezus Chrystus wczoraj i dziś, ten sam i na wieki” (Hbr 13,8)

Ojciec i Jego Syn nigdy się nie zmieniają. Źródło życia, które wypływa z tronu Bożego nie przestanie płynąć. Jednak wiemy, że w kanale nastąpiło pęknięcie. Wprowadzenie grzechu było wprowadzeniem procesu myślowego, który miał zmienić prawa tego Boskiego Wzoru. Początki bezprawia rozpoczęły się przez Lucyfera, który spadł z Bożej miłości *Agape* w *Eros* własnego ja.

Biblia ukazuje nam jak szatan chciał zmienić ten Boży Wzór:

„O, jakże spadłeś z nieba, ty, gwiazdo jasna, synu jutrzeńki! Powalony jesteś na ziemię, pogromco narodów! A przecież to ty mawiałeś w swoim sercu: Wstąpię na niebiosy, swój tron wyniosę ponad gwiazdy Boże i zasiądę na górze narad, na najdalszej północy. Wstąpię na szczyty obłoków, zrównam się z Najwyższym” (Iz 14,12–14)

W tych tekstach widzimy istotę, która nie dąży do tego, aby być pod ochroną i opieką Boskiego wzorca, ale raczej pragnie tego, aby być podobną do Najwyższego co oznacza zrównanie się z Nim. Szatan odrzuca prawdę, że



wszystko to co ma, otrzymał od Ojca. Zamiast tego dąży do tego, aby stać na tej samej pozycji co sam Bóg. Początkowo szatan chciał mieć taką samą pozycję jak Syn, czyli ten, który był bezpośrednio nad nim. Zamiast być pod zwierzchnictwem Chrystusa, szatan chciał odpowiadać bezpośrednio przed Ojcem, bez bycia pod Chrystusem i zwracania się przez Chrystusa. Ojciec zastosował Boski wzór broniąc i chroniąc swojego Syna, pokazując jednocześnie relację, którą Chrystus utrzymuje z całym stworzeniem. Chrystus nie bronił się ani nie wypowiadał się we własnej obronie – to wszystko robił Ojciec. Szatan odrzucił rozkaz Ojca, aby czcić i szanować Jego Syna, a następnie pragnął być dokładnie taki jak Najwyższy.

To pragnienie szatana, aby być traktowanym jak Najwyższy, dało początek kłamstwu, które powiedziane zostało naszym pierwszym rodzicom – że *będziecie jak Bóg i na pewno nie umrzecie*. Lucyfer został stworzony, aby być noszącym światło. Bóg dał mu więcej niż jakiegokolwiek innej stworzonej istocie (Ez 28,14). Kiedy Lucyfer ujrzał wszystko to, co zostało mu dane, w dziwny sposób zapomniał, że tak naprawdę zostało mu to dane i że został pobłogosławiony jako odbiorca tak wielu błogosławieństw. Lucyfer zawdzięczał Synowi Bożemu wszystko, co zostało mu dane – Temu, który go stworzył z woli Ojca. Gdyby Lucyfer nadal patrzył na Syna z uznaniem i wzorował się na Synu, który żył w pełnym miłości podporządkowaniu, posłuszeństwie i wdzięczności do Ojca, nigdy nie upadłby z Boskiego wzoru w grzech. Podstawą grzechu jest zapomnienie o swojej tożsamości jako tego, który otrzymał wszystko z ręki Syna Bożego, z woli Boga Ojca.

Jeśli w jakikolwiek sposób pogubimy się w rozumieniu relacji z *którego* i *przez którego* – Ojca i Syna, wówczas ten Boski Wzór w naszych umysłach rozpadnie się i przestaniemy być częścią tego kanału błogosławieństw. Istotne jest pamiętanie o tej zasadzie:

„My wszyscy tedy, z odsłoniętym obliczem, oglądając jak w zwierciadle chwałę Pana, zostajemy przemienieni w ten sam obraz, z chwały w chwałę, jak to sprawia Pan, który jest Duchem” (2 Kor 3,18)

Jako stworzone istoty, jesteśmy z natury przekształceni w obraz tego, co postrzegamy jako boskie. To, jak rozumiemy Boga, jest tym, do czego będziemy aspirować. Szatan wprowadził do rasy ludzkiej koncepcję, w

wyniku której myślimy, że możemy być jak Bóg, nie tyle w kwestii charakteru, co mocy, wiedzy i życia. Bezpieczeństwo życia w miłości *Agape* opiera się na wiedzy o tym, że wszystko, co ma Syn Boży, otrzymał od swojego Ojca. Tak jak omówiliśmy to wcześniej, każda myśl, że Syn ma swoje niezależne zalety, które w jakiś sposób byłyby atrakcyjne dla Ojca, niszczy prawdę, że Bóg jest tylko i wyłącznie miłością *Agape*. Jeśli uważamy, że Boga pociąga coś, co jest samo w sobie potężne to oznaczałoby to, że Bóg jest z natury miłością *Eros* – kocha to, co piękne, potężne i majestatyczne.

Kiedy rozumiemy, że Syn Boży jest tym, który wszystko otrzymał i że w naturze Syna nie było niczego, co spowodowało, że Ojciec uczynił Go równym sobie, wtedy możemy być pewni, że zasada miłości *Agape* nie zniknie z naszych umysłów. Znajomość tożsamości Syna Bożego jest tajemnicą pozostawania w źródle miłości *Agape*. Jezus powiedział nam to w następujących słowach:

„Odpowiedział mu Jezus: Ja jestem droga i prawda, i żywot, nikt nie przychodzi do Ojca, tylko przeze mnie” (Jan 14,6)

„Kto ma Syna, ma żywot; kto nie ma Syna Bożego, nie ma żywota” (1 J 5,12)

Sekretem tego, aby mąż i żona pozostali w związku zasilanym miłością *Agape* jest uszanowanie Ojca jako naszego Boga z którego i Jezusa jako naszego Pana *przez którego* (1 Kor 8,6). Jeśli będziemy mieć ten Boski wzór w naszych umysłach, będziemy przekształceni w obraz ich relacji w naszej ludzkiej sferze, tak jak wyraził się o nas Bóg na początku – że zostaliśmy uczynieni na obraz Boga.

Byłoby cudownie myśleć, że zajmując taką pozycję w nurcie historii ludzkości, moglibyśmy po prostu wybrać, że tak chcemy żyć, ale nie jest to możliwe, kiedy zrozumiemy, jak okropny był upadek człowieka. Obietnica węża złożona Ewie, że będziemy jak Bóg i że nie umrzemy, od tamtego czasu ma dla nas straszne konsekwencje.

## 4. Czarodziejka i jej uczeń

Kiedy badaliśmy kwestię pierwowzoru miłości, która istniała w ogrodzie Eden, znaleźliśmy w osobach Adama i Ewy silnik nieustannej miłości, który został zaprojektowany aby rozszerzać się na obiecaną populację ziemi. Przelewanie błogosławieństwa z Adama na Ewę i docenianie tego przez Ewę, utrzymywało stałe zaopatrzenie paliwa miłości dla tych dwojga ludzi. Zakotwiczenie w początkach zwierchnictwa i poddaństwa było dla nich nieustannym przypomnieniem, że wszystko, co posiadają, zostało im dane przez miłość *Agape* naszego miłosiernego Boga.

Nie jest powiedziane, jak długo ten napęd miłości trwał w tym pięknym ogrodzie, ale niestety wydarzenia przybrały taki obrót, że spowodowały jego zatrzymanie. Prześledzimy teraz dokładnie te wydarzenia i rozważymy, jak ta nieskażona miłość została zniszczona i zastąpiona upadłą miłością, którą znamy pod nazwą *Eros*.

Ewa z jakiegoś powodu znalazła się przy zabronionym drzewie i zastanawiała się nad znaczeniem Bożego zakazu jedzenia owoców tego drzewa. Inteligentny głos wychodzący z węża wzbudził zarówno jej ciekawość, jak i niepokój, a zarazem oczarował ją.

„I rzekł do kobiety: Czy rzeczywiście Bóg powiedział: Nie ze wszystkich drzew ogrodu wolno wam jeść?” (Rdz 3,1)

Ewa dobrze zdawała sobie sprawę z tego, że Bóg dał wszystko jej mężowi i że wszystko, co posiadała, otrzymała od Boga poprzez niego. Pytanie dotyczące bezpośredniego polecenia od Boga było próbą zaszczepienia wątpliwości w umyśle kobiety dotyczącej tego, co jest prawdą. Sama myśl o kwestionowaniu tego, co powiedział Bóg, była dla Ewy nowa, a z każdą kolejną chwilą jaką poświęcała na dialog z wężem, była coraz bardziej odciągana od swojej pozycji w Bożym stworzeniu. Pokusa obrony Boga była zaproszeniem do wyjścia poza kanał błogosławieństwa. To pytanie było zaproszeniem do zajmowania się tymi sprawami samemu, co spowodowało, że zapomniała, że nie powinna rozmawiać z żadnym nieznanym rozmówcą bez zabezpieczenia i ochrony swojego męża. To powinno być dla niej wystarczającym powodem, aby po prostu odejść i nie odezwać się ani słowem.

Dostajemy wskazówkę, że Ewa nie czuła się zupełnie uspokojona swoją odpowiedzią. Tak jak to często bywa kiedy doświadczamy lęku lub czujemy presję, możemy czasami wyolbrzymić daną kwestię, jak gdyby to dodatkowe wzmocnienie mogło zapobiec przeniknięciu tej sugestii do naszych umysłów.

„A kobieta odpowiedziała wężowi: Możemy jeść owoce z drzew ogrodu, tylko o owocu z drzewa, które jest w środku ogrodu, rzekł Bóg: Nie wolno wam z niego jeść **ani się go dotykać**, abyście nie umarli” (Rdz 3,2–3)

Ale co właściwie powiedział Bóg do jej męża, a co także jej on zalecił?

„Ale z drzewa poznania dobra i zła, **nie wolno ci jeść**, bo gdy tylko zjesz z niego, na pewno umrzesz” (Rdz 2,17)

Bóg powiedział, że jeśli zjedzą owoc to umrą, ale Ewa złąkniona dodała, że jeśli dotkną się go, to umrą. To była doskonała okazja, aby szatan mógł uderzyć. Wkładając owoc do swoich rąk stawiała teraz czoła pozornemu dowodowi na to, że dotykała go, a tak naprawdę nie umarła. Z jej własnych ust pochodził dowód, którego potrzebował szatan, aby pozornie dowiedzieć, że Bóg kłamał.

Jej pewność siebie, że może poradzić sobie w tej sytuacji bez potrzeby swojego ustanowionego obrońcy, doprowadził ją do miejsca, w którym wydało jej się jasne, że Bóg nie mówił prawdy. Jej pragnienie obrony Stwórcy otwarło drogę szatanowi do spowodowania, aby Ewa zważyła w Boga. Cóż za sprytny wróg! Jakże kuszące były jego argumenty!

Ewa nie wiedziała, że porozumiewa się ze złym duchem. Nie był to jedynie jakiś zły duch, ale ojciec wszystkich złych duchów! Moglibyśmy argumentować, że kobieta nie miała pojęcia, co się dzieje, ale wiedziała wystarczająco dużo by wiedzieć, że nie powinna polegać na swojej pewności siebie. Raczej powinna biec w ramiona mężczyzny, od którego otrzymała wszystko co miała, a który został jej dany przez Boga, aby był jej duchowym opiekunem i obrońcą.

Widząc, że kobieta konfrontuje się z pozornie niezbitym dowodem na to, że Bóg nie jest godny zaufania, Lucyfer wymierza cios w swojej wojnie przeciwko *Agape*, ustanawiając formę *Eros* jako nadrzędną.

„Na to rzekł wąż do kobiety: Na pewno nie umrzecie, lecz Bóg wie, że gdy tylko zjecie z niego, otworzą się wam oczy i będziecie jak Bóg, znający dobro i zło” (Rdz 3,4–5).

Stwierdzenie „na pewno nie umrzecie” zawiera nasiono śmiertelnie trującej herezji, że nasze życie nie zależy od Boga, ale jest czymś, co posiadamy z natury. Dodajcie do tego pogląd, że można coś osiągnąć w świecie, aby poprawić swoje życie, siłę i siebie samego, a otrzymacie pożałowania godną mieszkankę, która zupełnie odcina nas od naszego Stworzyciela. Kłamstwo to, jeśli zostanie przyjęte, zabija naturalne poczucie wdzięczności, które kobieta czuła do mężczyzny, a przecież to z niego powstała i otrzymała od niego swoje życie. Po drugie, nie potrzebowała już więcej odczuwać wdzięczności za świat naturalny wokół niej, który został jej dany, ponieważ w swojej „odwadze” i wysiłku sama znalazła czynnik, który miał ją podnieść do jej prawdziwej tożsamości jako bogini. Nie musiała się więcej podporządkowywać prawu „męskiej dominacji i kontroli”, ponieważ znalazła inną drogę do Boga, a ta droga prowadziła przez nią samą. Ta droga polegała na prostym uznaniu swojej wrodzonej boskości, odkrytej przed nią przez mądrość „wspaniałomyślnego” węża.

Słowa węża okazywały się być skuteczne, ponieważ nagle zauważyła coś w owocu:

„A gdy kobieta zobaczyła, że drzewo to ma owoce dobre do jedzenia i że były miłe dla oczu, i godne pożądania dla zdobycia mądrości, zerwała z niego owoc i jadła” (Rdz 3,6)

Nasiono zasiane przez węża spowodowało, że zobaczyła drzewo jako coś „z natury” dobrego, jako coś co jest „miłe dla oczu”. Została zachęcona przez nieodłączne zalety tego drzewa i myślała, że dadzą jej one więcej wartości, a tak naprawdę, przez zjedzenie jego owocu Ewa przypieczętowała swoją decyzję przyjęcia nowego sposobu postrzegania rzeczywistości, które było przeciwne temu, co powiedział Bóg.

Abyśmy nie przegapili tego, co tu się wydarzyło, prześledźmy to uważnie. Ewa rozmawiała ze złym duchem. Kiedy zjadła owoc i podjęła decyzję zgodną z tym, co powiedział jej ten zły duch, zaprosiła go, aby przejął kontrolę nad jej umysłem. Dlatego też kiedy zbliżyła się do Adama, była owdładnięta przez tego demona. Co gorsza, przyszła do niego z poselstwem

od złego ducha, który obiecał jej magiczne moce związane ze staniem się jak Bóg. Z definicji czyni to z naszej pierwszej matki czarodziejkę.

Kiedy kobieta wraca spod drzewa, jest pod kontrolą szatana. Ona przychodzi do swojego męża nie jako posłuszna żona, ale jako nauczycielka nowej religii. Kiedy Adam stoi przed Ewą, możemy sobie wyobrazić mężczyzn na przestrzeni wieków, którzy stali przed kobietami wyroczniami, takimi jak Delphi i inne, które obiecywały im wiedzę na temat ich przyszłego losu. Kiedy Adam spostrzega swoją żonę, która była kością z jego kości, wchodzi w kontakt z jej duchem, który już nie rozpoznaje go jako swojego pana i dobroczyńcę. Znalazła swoją bratnią duszę, „innego nauczyciela”, który obiecał jej wszystko to, czego pragnęło jej serce, bez potrzeby podporządkowania się komukolwiek. Przyszła nie po to, aby ją uczono, ale po to, aby nauczać; nie po to, aby być uległą, ale aby żądać uległości. Ten żeński duch, teraz rządzony przez siły ciemności, zostanie użyty jako zwodnicze medium Lucyfera, aby przekonać Adama, aby stał się jej uczniem.

Nie jest to duch wdzięczności, który wznosi się od Ewy do umysłu Adama, ale inny duch – duch niespokojny i pobudliwy, duch erotyczny i upajający duch uwodzicielski i zwodniczy. Kiedy Adam tak na nią patrzy, ona wysyła mu sygnały wizualne oraz feromony pokazujące, że się jej podoba. Używa ona swojego ciała jako narzędzia przyciągania, aby doprowadzić Adama do niewolnictwa względem jej zupełnie nowej „boskiej formy”. Adam słyszy wołanie węża jak wołanie syreny, które wychodzi z ust tej czarodziejki przedstawiającej się jako jego kochająca żona. Nie wie jednak, że jest ona opętana przez ducha wampira dążącego do pożarcia jego ciała, a z jego prochów powstanie feniks w formie Nimroda. Dobrze by było, gdyby Adam pamiętał:

„Gdyż przykazanie jest pochodnią, a nauka światłem; drogą życia zaś są napomnienia do karności; Strzegą cię bowiem od złej kobiety, od słodkiego języka cudzej. Nie pożądaj w swym sercu jej piękności i niech cię nie złapie mruganiem swoich powiek, gdyż nierządnicę można zgodzić za bochenek chleba, lecz cudzołożna żona przyprawia o cenne życie” (Prz 6,23–26)

Adam walczy z wężem poprzez medium tej czarodziejki. Przez nią Lucyfer wykorzystuje swoje magiczne moce dążąc do przyciągnięcia go do swojej nowej religii. Trzyma w ręku coś, co zdaje się obiecywać pełniejsze, bezwarunkowe życie, ale w głębi serca Adam wie, że oznacza to śmierć.

„Ustrzeże cię także od cudzej żony, od obcej, która uwodzi słodkimi słowami, która porzuca towarzysza swojej młodości i zapomina o przymierzu z Bogiem; bo jej ścieżka schodzi w dół do śmierci, a jej drogi do krainy cieni” (Prz 2,16–18)

Adam nie zdaje sobie sprawy, że jego żona jest już martwa. Ta słodka, uległa, posłuszna kobieta, której serce było pełne wdzięczności do Boga poprzez wdzięczność do męża, umarła przy drzewie poznania dobra i zła. Ja jako syn tej kobiety oplakuję ją, moją, biedną słodką matkę, zamordowaną pod drzewem poznania i zastąpioną przez ducha tak niegodziwego jak samo piekło. Co więcej, ten słodki, uległy duch, który wcześniej mieszkał w sercu Ewy, był naprawdę Duchem Chrystusa, ale przez zjedzenie owocu Ewa przybiła Chrystusa do krzyża, dlatego stał się On barankiem zabitym od powstania świata.

Czy Adam na próżno miał nadzieję, że zjadając ten owoc będzie mógł wstąpić do tej ciemnej krainy i uratować swoją biedną żonę? Czy czuł się pewny, angażując się w walkę z diabłem, że go pokona? Kiedy tak myślę o naszym ojcu Adamie i tej traumie, której stawiał czoła, moje serce zwraca się do niego ze smutkiem i chce krzyczeć do niego „Ojcze, proszę, nie grzesz przeciwko naszemu Ojcu *Agape!*” Ale niestety nie mogę osiągnąć jego ucha, a on bierze ten owoc.

W tamtym momencie nastąpił nowy porządek świata. Adam stał się niewolnikiem kobiety. Ona była nauczycielką, a on jej uczniem. Teraz pojawiła się pewna część mężczyzny, która oczekiwała, że otrzyma od kobiety życie. Jednak przez to, że on także zjadł ten owoc, miał również uczucie determinacji, żeby już nigdy nie być przez nią rządzonym, ani przez nikogo innego. Obydwoje zostali uwięzieni w walce między płciami o prawo do czerpania przyjemności, oraz prawo do kontrolowania. Skoro wierzymy, że ta druga osoba ma jakąś wrodzoną moc, wówczas życie staje się bitwą o to, by wziąć ją w posiadanie oraz o kontrolę nad tym, co nas do siebie przyciąga.

Czystość i niewinność silnika napędzającego nieskażoną miłość, który uwalniał błogosławieństwa pochodzące od tego, kto jest głową i wdzięczność od tego, kto mu ulega, zostały teraz zastąpione przez grę obustronnego przyciągania i odpychania. Nastął nowy świat, w którym rzekomo przeciwieństwa się przyciągają. Ta nowa religia naucza, że każda dusza posiada naturalną nieśmiertelność i że możemy wzmocnić naszą naturalną moc poprzez łączenie się z inną nieśmiertelną istotą. Tajemnicą tej nowej, erotycznej formy miłości jest to, aby przyciągnąć partnera, który nas wzniesie na wyższy poziom, a jednocześnie aby nie pozwolić mu nigdy na to, aby nad nami dominował. To nowe doświadczenie intymności między mężczyzną a kobietą polega na uwodzeniu połączonym ze staranną manipulacją – proces odkrywania swojego ciała przy jednoczesnym ukrywaniu swojego ducha. To piękne doświadczenie świętej miłości, która wprowadzała w nieustanny ruch wdzięczność i szacunek, zostało zastąpione nowym rodzajem ruchu tam i z powrotem – obopólnego przyciągania i odpychania. Daje to tymczasową przyjemność, która potem ustępuje na rzecz pustki, a nawet wstrętu.<sup>2</sup> Ta nowa pożądlivość serca nieustannie dążyła do czegoś, ale nigdy nie była usatysfakcjonowana. Te nowe ruchy mężczyźni i kobiet nie były kręgiem miłości, który rozszerzał działanie Ducha Chrystusa na cały świat, ale raczej magnetycznym przyciąganiem, które pochłaniało wszystko, co znajdowało się na drodze – tak jak złowroga czarna dziura. Geniusz silnika wpędzającego w ruch miłość *Agape* polega na tym, że oba elementy silnika wiedzą, że wszystko, co posiadają, zostało im dane i skoro Bóg jest miłością *Agape*, to On da nam wszystko, czego potrzebujemy. Z kolei silnik napędzający miłość *Eros* musi dążyć do tego, aby osiąść, przez co nigdy nie jest zadowolony ani spełniony.

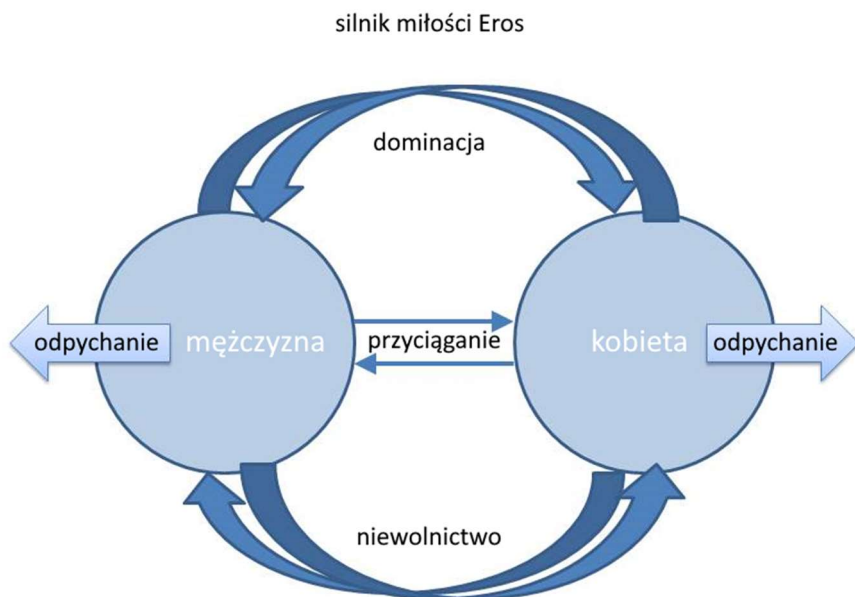
W pewnym sensie szokujące jest myślenie o Ewie jak o czarodziejce owdądniętej przez demona. Tak samo szokujące było to dla Adama, który, kiedy spojrzął na Ewę, musiał pomyśleć, że ktoś tak piękny i delikatny jak ona nie mógł być aż tak zły, jak na to wyglądało. Dzisiaj ludzie myślą, że to, co zrobiła Ewa, nie miało większego znaczenia. Nie ulega wątpliwości, że została ona zwiedziona i nie rozumiała, co się jej stało, ale to tylko sprawiło, że wykorzystanie jej przez szatana stało się jeszcze bardziej śmiertelne i spowodowało upadek Adama. Czy to znaczy, że mężczyźni powinni

---

<sup>2</sup>Na przykład zobacz 2 Ks. Samuela 13,10-15. Amon zgwałcił swoją siostrę w przypiływie pożądania, a potem jej nienawidził.



obwiniać kobiety za upadek ludzkości? Oczywiście, że nie, ponieważ los rasy ludzkiej leżał przede wszystkim w rękach Adama i to on podjął tę ostateczną decyzję jako głowa rodziny ludzkiej. Przywództwo Adama oznaczało, że to on był odpowiedzialny za upadek ludzkości, ale aby w pełni zrozumieć sprawę pomiędzy mężczyznami i kobietami musimy dobrze zrozumieć, co miało miejsce na początku i jak odrzuciliśmy tę początkową miłość.



Biblia mówi, że człowiek o rozdwojonej duszy [jest] chwiejny w całym swoim postępowaniu (Jak 1,8). Mężczyzna ma rozdwojoną duszę kiedy czuje, że jest zarówno panem, jak i sługą kobiety. On zarówno oczekuje otrzymania od niej cennego skarbu i wymaga, aby dała mu to, czego on pragnie, podczas gdy w tym samym czasie chciałby nad nią dominować i ją kontrolować. To rozdwojenie duszy powoduje, że mężczyzna nie jest w stanie zobaczyć planu Bożego, który ma przyprowadzić go z powrotem do miłości *Agape*. To dałoby mu pragnienie obdarowania żony błogosławieństwami i nadzieję na to, że ona obdarzy go szacunkiem i czcią za jego przywództwo. Jako

kapłanka nowej religii kobieta pragnie sprowadzić mężczyznę do swoich stóp jako swojego żołnierza, podczas gdy w tym samym czasie czuje się zarówno zauroczona, jak i pełna obaw z powodu jego siły i wojowniczego usposobienia.

Nie można przecenić faktu, że dwie osoby dążące do uzyskania czegoś od siebie nawzajem, a jednocześnie dążących do dominowania nad drugą osobą, mogą tylko nawzajem siebie niszczyć. Zasady konsumpcjonizmu i dominacji nie dają możliwości zrozumienia wieczności, ponieważ są z natury destrukcyjne. Bez wprowadzenia nowego ziarna, doświadczenie upadłej ludzkości – z jej silnikiem napędzającym miłość *Eros*, która polega na obopólnym przyciąganiu i odpychaniu – skończyłoby się jeszcze w ogrodzie Eden. Wytworzona w ten sposób próżniowa siła spowodowałaby jej implozję. Pomimo tego, że Duch Chrystusa został odrzucony w momencie pojawienia się grzechu, to obietnica Jego śmierci jako potomka kobiety otworzyła drzwi dla resztki potomków Adama, aby miłość została na nowo przywrócona do królestwa czystej, oryginalnej miłości *Agape*.

## 5. Obiecane nasiono<sup>3</sup> miłości Agape

Jestem zdumiony kiedy myślę o migracji ptaków takich jak gęsi kanadyjskie, które instynktownie lecą z północnego koła podbiegunowego na południe Stanów Zjednoczonych, aby uniknąć srogiej zimy arktycznej. Nasz Niebiański Ojciec umieścił w gęsiach instynkt, który pozwala im odnaleźć drogę przez tysiące mil z niezwykłą dokładnością, aby gatunek ten mógł przetrwać. Czy możecie sobie wyobrazić co by było, gdyby zmysł orientacji gęsi sprowadziłby je w rzeczywistości do Bieguna Północnego? Jakże byłoby to dla nich niszczycielskie i w krótkim czasie wyginęłaby cała populacja tych ptaków.

Niestety przykład ten ilustruje to, co stało się z rasą ludzką kiedy nasi pierwsi rodzice przyjęli kłamstwo węża i zaczęli ufać w jego słowa, że życie, które posiadają, należy do nich. Zamiast zgodnie z naturą zwrócić się do Boga z wdzięcznością i miłością, w ich sercach zrodziło się pragnienie wstąpienia na krańce północy i bycie jak Najwyższy (patrz Iz 14,12–14). Kłamstwo, że staną się jak Bóg, zupełnie zmieniło ich zmysł orientacji i wskazało rasie ludzkiej kierunek lotu na północ zamiast na południe – do bezpiecznego miejsca.

Ten niegdyś piękny silnik dwutłokowy miłości *Agape* zaczął działać pod wpływem nowych impulsów i sił, które przekształciły go z źródła, z którego wypływa uprzejmość, cierpliwość i wdzięczność, w śmierzący ściek wyrzucający strumień samolubstwa, dominacji, zwiedzenia, kłamstw i nienawiści po to, aby zadowolić samego siebie.

W umyśle Ewy zasiane zostało toksyczne nasiono, a potem została ona w zwodniczy sposób wykorzystana przez szatana, aby zasiać to nasiono również w umyśle Adama. Gdy tylko zakorzeniło się ono w świętych zakamarkach jego umysłu, silnik miłości *Agape* został zniszczony. Prawa dziedziczenia, które zostały zaprojektowane tak aby powielać w umysłach dzieci Adama ten silnik doskonałej miłości, otrzymały w to miejsce silnik *Eros*. Sprawia on, że serce kieruje się na północ i dąży do tego, aby być bogiem, zamiast lecieć na południe i w poddaniu chwalić prawdziwego Boga – dawcę wszelkiego życia i błogosławieństw.

---

<sup>3</sup> Autor poprzez użycie słowa „nasiono” przedstawia tutaj całościowy kształt myśli, koncepcji, nastawienia, filozofii [dop. redakcja].

To małe nasiono zagnieździło się głęboko w zakamarkach ludzkiego umysłu. Nie było możliwe, aby tak po prostu Bóg zesłał na Adama sen i wyciągnął je stamtąd, ponieważ nie był to problem mechaniczny lecz duchowy. Była tylko jedyna możliwość, jedyny sposób aby Bóg mógł wejść w umysł człowieka i ponownie zamontować w nim silnik miłości *Agape*. Czytamy o tym planie w Księdze Rodzaju 3,15–16. Mówiąc do szatana, Bóg wypowiada takie słowa:

„Nieprzyjaźń też położę między tobą i niewiastą, między nasieniem twoim, i nasieniem jej; to potrzebie tobie głowę, a ty mu potrzysz piętę. A do niewiasty rzekł: obficie rozmnożę boleści twoje, i poczęcia twoje; w boleści rodzić będziesz dzieci, a wola twa poddana będzie mężowi twemu, a on nad tobą panować będzie.” (Rdz 3,15–16 Biblia Gdańska 1881)

To był odważny plan, który wiązał się z wielkim ryzykiem. Miało narodzić się dziecko, potomek Adama i Ewy, który wciągnie do walki diabła na jego własnym terenie i zniszczy toksyczne nasiono *Eros*, ukryte głęboko w sercu człowieka. Szatan miał w tamtej bitwie zranić Go w piętę, a On z kolei na końcu miał zniszczyć szatana. W ten sposób dla rodziny ludzkiej miała zostać utworzona ścieżka ucieczki. Obietnica otrzymania tego potomka została przekazywana z pokolenia w pokolenie i za każdym razem była przypominana. Abrahamowi zostało obiecane, że potomek ten będzie się wywodził z jego rodu, a wszystkie rodziny na ziemi miały zostać ubłogosławione przez niego (Rdz 12,1–3). Odnosząc się do tej obietnicy, Paweł w Nowym Testamencie mówi:

„Otóż, obietnice dane były Abrahamowi, i potomkowi jego. Pismo nie mówi: I potomkom – jako o wielu, lecz jako o jednym: I potomkowi twemu, a tym jest Chrystus” (Ga 3,16)

Potomkiem, który miał przyjść, był Jezus. On miał przyjść z nieba ze swoim silnikiem miłości *Agape* i urodzić się w rodzinie ludzkiej zasilanej silnikiem miłości *Eros*. Konflikt miał być zawzięty, ponieważ potomek węża miał dążyć do zabicia potomka kobiety i zapobiec zniszczeniu w człowieku silnika *Eros*. Ten konflikt był tak wielki, że kiedy Chrystus zbliżał się do twierdzy Królestwa *Eros* w sercu ludzkim, zawołał On do swojego Ojca tymi słowami:

„Potem postąpił nieco dalej, upadł na oblicze swoje, modlił się i mówił: Ojcze mój, jeśli można, niech mnie ten kielich minie; wszakże nie jako ja chcę, ale jako Ty” (Mt 26,39)

Mówiąc o tym wielkim konflikcie, który miał nastąpić, prorok Izajasz tak powiedział o Nim:

„Jak wielu się przeraziło na jego widok – tak zeszpecony, niepodobny do ludzkiego był jego wygląd, a jego postać nie taka jak synów ludzkich” (Iz 52,14)

W tej wojnie umysłów z szatanem, Syn Boży miał dostać prawo żeby wstąpić na pole bitwy i stać się jednym z członków rodziny ludzkiej. Aby zniszczyć to toksyczne nasiono miał wziąć na siebie naturę ludzką, która je zawierała. Poprzez zasadę miłości *Agape* Syn Boży miał wytworzyć w ludzkich umysłach ścieżkę, która miała sprawić, aby to złe, toksyczne nasiono mieli w nienawiści. W związku z tym, że Chrystus z całą pewnością pochodził od Adama, Bóg mógł ukierunkować tę wrogość do szatańskiego nasiona znajdującego się w sercach Adama i Ewy .

Chrystus przyszedł i wytyczył tę wąską ścieżkę poprzez życie i na każdym kroku stawiał opór silnikowi *Eros*. Mógł On w ten sposób wziąć to toksyczne nasiono do grobu i je zniszczyć.

„Widzimy raczej tego, który na krótko uczyniony został mniejszym od aniołów, Jezusa, ukoronowanego chwałą i dostojnością za cierpienia śmierci, aby z łaski Bożej zakosztował śmierci za każdego” (Hbr 2,9)

„Skoro zaś dzieci mają udział we krwi i w ciele, więc i On również miał w nich udział, aby przez śmierć zniszczyć tego, który miał władzę nad śmiercią, to jest diabła” (Hbr 2,14)

Zniszczywszy nasiono węża Chrystus mógł zaoferować nadzieję na wąskiej ścieżce, którą przeszedł dla nas. Jeśli będziemy chodzić Jego śladami, będziemy mogli także oprzeć się temu toksycznemu ziarnu, ponieważ dziedziczymy poprzez wiarę w Niego jako drugiego Adama (1 Kor 15,45) dobre nasiono. Kolejny raz drogocenne źródło miłości *Agape* będzie mogło znowu wytrysnąć w sercach mężczyzn i kobiet. Cóż to za niesamowicie cudowny plan i jakże zdumiewająca miłość, że Bóg oddał Swojego Syna na

taką niebezpieczną misję, abyśmy mogli mieć szansę znowu żyć podłączeni do źródła miłości *Agape*, które wypływa od tronu Bożego.

Powracając do Księgi Rodzaju 3,15 zauważamy, że Bóg pozwolił, aby wzrósł poziom bólu kobiety podczas porodu. Miało to symbolizować ból konfliktu pomiędzy tymi dwoma nasionami. Silnik miłości *Eros* Adama był rzeczywiście przekazywany jego dzieciom, a ból, który musiała znosić kobieta, miał objawić konflikt pomiędzy nasionem kobiety a nasionem węża. Każde dziecko otrzymywało od Chrystusa odpowiednią ilość światła, aby czuło wrogość do nasiona węża. Ale ponieważ nasiono węża jest nowym standardowym nastawieniem, dołoży on wszelkich starań, aby zniszczyć nowe nasiono Chrystusa. Każde narodziny dziecka są przypomnieniem zmagania Chrystusa, aby pokonać nasiono węża i wielki wysiłek dla człowieka, który ma się urodzić do królestwa światłości. Tak więc w każdym narodzeniu dziecka widzimy następującą prawdę:

„Gdyż ciało pożąda przeciwko Duchowi, a Duch przeciwko ciału, a te są sobie przeciwne, abyście nie czynili tego, co chcecie” (Ga 5,17)

Ostatnia część wiersza z Księgi Rodzaju 3,16 wskazuje nam na uzdrowienie, które miało mieć miejsce poprzez potomstwo kobiety. Nasza naturalna reakcja na to stwierdzenie jest negatywna, ponieważ jest ona po prostu konsekwencją sposobu myślenia *Eros*, który wszyscy odziedziczyliśmy.

„Ku mężowi twemu pociągać cię będą pragnienia twoje,  
on zaś będzie panował nad tobą”.

Dla czarodziejki, jej córek i ich nieszczęśliwych uczniów, to stwierdzenie jest deklaracją wojny, w której trzeba walczyć bez względu na koszty. Jednak dla tych, którzy idą wąską ścieżką ustanowioną przez Chrystusa, to stwierdzenie jest cudowną obietnicą ponownego uruchomienia silnika miłości *Agape* w związku między mężczyzną a kobietą. To pragnienie, które ma w sobie żona w stosunku do męża, jest przebudzeniem miłości *Agape*, ponieważ uznaje ona, że wszystko zostało jej dane przez niego. Panowanie męża jest przypomnieniem, że kobieta powstała z niego i ma prawo do jego miłości i ochrony. Pragnienie i panowanie są dwoma tłokami, które wypełniają obietnicę kochania miłością *Agape*, na nowo kierując nas do słodkiego źródła, które wypływa z tronu Bożego. To pragnienie pochodzące z serca kobiety jest dokładnie tym samym duchem Chrystusa, którego uczucia skierowane są do

Ojca jako do tego, który dał Mu wszystko. To pragnienie ustawia na właściwe tory nasz system nawigacyjny, który pozwala nam z wdzięcznością migrować na południe, w kierunku stóp tego, który dał nam życie. W ten sposób umożliwiamy Jemu, i tylko Jemu być tym, który panuje na północy. Księga Rodzaju 3,16 dostarcza nam obietnicę odzyskania Bożego wzoru.

## 6. Tyrańska Latorośl – rezultat miłości Eros

Szatan dążąc do pokonania obiecanego potomstwa nie tracił czasu. Uruchomił silnik miłości *Eros*, wyzwalał tym samym falę przemocy i spustoszenia.

„A gdy Pan widział, że wielka jest złość człowieka na ziemi i że wszelkie jego myśli oraz dążenia jego serca są ustawicznie złe (...)” (Rdz 6,5)

Cofnijmy się trochę do przeszłości, aby zobaczyć, jak szybko zasady *Eros* zawarte w słowach węża mogły doprowadzić do oczyszczenia całego świata za pomocą wody.

Pamiętamy, że kiedy Ewa przyszła do Adama zawiądana przez szatana, trzymając w dłoni zakazany owoc, przyszła do niego jako posłannica. Szatan dążył do tego, aby przyciągnąć Adama do swojego królestwa *Eros* za pomocą Ewy. Próbowła ona przyciągnąć go na swoją stronę i zrobić z niego swojego ucznia. Teraz, po wejściu do nowego królestwa, patrzyła na Adama jak na moc, która mogła jej pomagać, kiedy on stałby przy niej przeciwko wszystkiemu, co mogło się zdarzyć. Dążyła ona do tego, aby go przyciągnąć do siebie za pomocą swojej urody, trzymając przed nim śmiertelny owoc jak skarb wart posiadania. Ten owoc zawierał w sobie obietnicę nowego świata, gdzie to on byłby panem swojego własnego wszechświata. Jako posłannica Ewa stała się bramą do jego nowej egzystencji. Początkowy świetny nastrój, który spowodował ten owoc, połączony z przygodą wejścia w zakazane, już wkrótce ustąpił miejsce pustce i niespełnionym oczekiwaniom. To była ta nagość i wstyd, których nigdy wcześniej nie znali. Ewa wyczuwała rozczarowanie Adama i ona sama także czuła się rozczarowana, że jej mąż nie był spełniony, ani też wdzięczny, a raczej stał się powściągliwy, nieco przygnębiony, a może nawet trochę podirytowany.

Zwróćcie szczególną uwagę na to, że ten proces zmiany obietnicy w rozczarowanie jest rozgrywany wiele razy w relacjach między kobietami a mężczyznami. Naga sylwetka kobiety obiecuje mężczyźnie radość i wejście do świata marzeń. To głęboko zakorzenione pragnienie posiadania i cieszenia się kobietą jest naturalnym przedłużeniem Adamowego pragnienia posiadania i korzystania z owocu drzewa poznania. Pamiętajcie, że kłamstwo węża opierało się na obietnicy mocy pochodzącej z wnętrza, a



teraz Adam, zamiast patrzeć na Ewę jako na tą, która pochodzi z jego wnętrza, widzi ją jako moc, przez którą może osiągnąć swoją własną boskość. Chcąc zainteresować kobietę, pokazuje swoje moce, aby jej zaimponować. To jest proces obustronnego przyciągania. Oczywiście kobieta nie może zapewnić boskiego doświadczenia, dlatego krótkotrwałe uczucia odczuwane w danej chwili szybko ulatują, a mężczyzna pozostaje śmiertelny i nawet jeszcze mniej spełniony niż przedtem. Dla większości mężczyzn staje się to cyklem zawodów. W głębi jego umysłu sylwetka nagiej kobiety obiecuje mu życie, bóstwo i boskość. Jednak w rzeczywistości nie może dostarczyć trwałych rezultatów i powoduje u nich uczucie pustki, a czasami frustracji. Nastawienie mężczyzny zmienia się i staje się on bardziej wymagający, oczekujący, że kobieta zrobi to, co przyniesie mu długotrwałe doświadczenie, którego tak pragnie. U kobiet poczucie niemożliwości zadowolenia męża powoduje to, że odpowiadają one albo popadaniem w oziębłą desperację lub też reagują złością i obrzydzeniem na jego nieustanne zaloty i obsesję na punkcie seksu. Ta obustronna niechęć kończy ten cykl. Duża część nieporozumień w sypialni wynika bezpośrednio ze spożycia zakazanego owocu z ogrodu Eden i tęsknoty za obiecaną boskością, którą rzekomo można zdobyć za sprawą ponętnej nagiej kobiety.

To jest cykl miłości *Eros*:

1. Przyciąganie
2. Oczekiwanie
3. Posiadanie
4. Rozczarowanie
5. Odpychanie

Sednem myślenia w kategoriach *Eros* jest wiara w to, że posiadanie tego, co wydaje się być piękne, czarujące i smaczne da nam to, czego szukamy. Skazane jest to na porażkę i zniszczenie, ponieważ historia nieskażonej miłości pokazuje nam, że nie zostaliśmy stworzeni w ten sposób. Ponadto nie mamy w sobie nic, co mogłoby zapewnić nam jakąkolwiek trwałą satysfakcję.

Wyniki tego cyklu *Eros* rozpoczętego przy drzewie poznania dobra i zła, widoczne są w historii relacji damsko-męskich:

„Ujrzeni, synowie boży, że córki ludzkie były piękne. Wzięli więc sobie za żony te wszystkie, które sobie upatrzyl” (Rdz 6,2)

Jeśli uważnie spojrzycie na ten werset, zobaczycie podobieństwo do tego, co stało się z Ewą i owocem.

Proces miłości Eros	Rdz 3,7–12 Pochodzenie Eros	Rdz 6,2–5 Spuścizna Eros objawiona w małżeństwach
1.Przyciąganie (Vidi)	„A gdy kobieta <b>zobaczyła</b> ” (H7200) <sup>4</sup>	„ <b>Ujrzeni</b> synowie boży” (H7200)
2.Oczekiwanie (Veni)	„że drzewo to ma owoce <b>dobre</b> (H2896) do jedzenia”	„że córki ludzkie były <b>piękne</b> ” (H2896)
3. Posiadanie (Vici) <sup>5</sup>	„ <b>zerwała</b> (H3947) z niego owoc i jadła”	„ <b>Wzięli</b> więc sobie za żony te wszystkie, które sobie upatrzyl”
4. Rozczarowanie	(7)...” i poznali, że są nadzy”	(4) „byli na ziemi olbrzymi, których im one rodziły. To są mocarze” <sup>6</sup>
5. Niechęć	(8) „skrył się Adam z żoną swoją przed Panem Bogiem” (12) „Kobieta, którą mi dałeś”	(5) „wielka jest złość człowieka na ziemi i że wszelkie jego myśli oraz dążenia jego serca są ustawicznie złe”

Kolejność słów: zobaczyła, dobre i zerwała w Księdze Rodzaju 3,6 jest taka sama jak słów: ujrzeni, piękne, wzięli z Księgi Rodzaju 6,2. Zobaczenie jakiejś dobrej rzeczy czy osoby i wzięcie jej dla zaspokojenia osobistego pożądanego jest podstawową zasadą *Eros*. Synowie Boży są kuszeni tak jak ich pierwsza matka. Widzą, że kobieta jest dobra jako cielesny pokarm –

<sup>4</sup> Numery w nawiasach pochodzą z Konkordancji Stronga.

<sup>5</sup> Adaptacja przechwały Juliusza Cezara „Przybyłem, zobaczyłem, zdobyłem”. A Ewa *zobaczyła* owoc i niecierpliwie *podeszła*, aby go *posiąść*.

<sup>6</sup> Ukazanie mocarzy, czyli tyranicznych dzieci, wskazuje na konflikt małżeński i niepokój.

biorą ją w posiadanie i konsumują. Za każdym razem, kiedy mężczyzna pożąda kobiety, stoi przy drzewie i bierze owoc od węża. Za każdym razem kiedy mężczyzna pożąda kobiety, jest zwodzony przez kłamstwo mówiące o tym, że kobieta ma moc, aby dać mu życie i wzmocnić jego pozycję w świecie naturalnym.

Powinno być oczywiste, że te „piękne” kobiety nie siedziały po prostu w domu ufając, że Pan przyprowadzi do nich mężczyznę. Podkreślały one każdą swoją krągłość oraz każdą cechę, którą mogły wykorzystać, aby wpłynąć na mężczyzn, żeby je wzięli. Za każdym razem, kiedy kobieta patrzy na siebie w lustrze i zadaje sobie pytania: „Czy dobrze wyglądam? Czy przyciągnę spojrzenia w tym stroju?” – stoi przy drzewie biorąc owoc od węża. Za każdym razem, kiedy kobieta chce się ubierać pragnąc, aby mężczyźni patrzyli na jej piękno, na pewno próbuje gorzkiego owocu *Eros*.

Zalotna gra między mężczyznami a kobietami, w której patrzą na siebie i pragną dostać coś od tej drugiej strony, stwarza naturalny cykl *Eros* – przyciąganie, pustka i odpychanie.

Negatywne emocje piętrzące się pomiędzy mężczyzną a kobietą stają się nasionem następnego pokolenia. Zamiast dorastać ze świadomością, że wszystko, co mają, pochodzi od ich rodziców i dążyć do uszanowania oraz zadowolenia ich, dzieci wolą raczej szukać cielesnego pożywienia i brać je, powtarzając cały ten proces szukania boskości poprzez sylwetkę nagiej kobiety. Biblia mówi coś ważnego o dzieciach z takich związków:

„A w owych czasach, również i potem, gdy synowie boży obcowali z córkami ludzkimi, byli na ziemi olbrzymi, których im one rodziły. To są **mocarze**, którzy z dawien dawna byli sławni”  
(Rdz 6,4)

Słowo przedstawione jako *mocarze*, oznacza „potężny”, „wojownik”, „tyran”. Dzieci tych, którzy wybrali kobiety, ponieważ były one piękne dla oka, odgrywały scenę z ogrodu Eden i opierały swoje relacje na zasadach *Eros* – dążenie do tego, co się podoba i buduje własne ego. W przeciągu kilku pokoleń ta zasada zmieniła świat w miejsce pełne przemocy i bezprawia –  
*...dążenia ich serca były ustawicznie złe.*

Pomimo tego, że słodki Duch Chrystusa był dostępny dla synów bożych, wybrali oni inną drogę. Kiedy wybierali kobietę, ponieważ była piękna, pokazywali, że ich serca są wypełnione *Eros*, a nie miłością *Agape*. Ukazuje to wyraźnie, że Duch Chrystusa był odrzucony. Ci mężczyźni nie mówili „ta dopiero jest kością z kości moich i ciałem z ciała mojego”, ale mówili „Ale kobieta!” Kiedy kobiety dążyły do tego, aby być pięknymi i atrakcyjnymi dla mężczyzn, one również wybierały *Eros* zamiast *Agape*. One również odrzuciły Ducha Chrystusa. Jakikolwiek związek zbudowany na tym fundamencie nie przetrwa próby czasu. Jego wynikiem będzie zawsze zły owoc.

Co by było gdybym ożenił się w wyniku tego procesu i utrzymywałbym, że atrakcyjność fizyczna jest najważniejszą kwestią budowanego związku? Spójrzcie na Syna Bożego i zobaczcie, że On jest kochany i ceniony, ponieważ pochodzi od Boga (J 17,8). Kiedy patrzymy na Niego jak na tego, kim On jest, możemy być przekształceni w Jego obraz i uczyć się kochać miłością *Agape*. Wielu z nas żyło wiele dekad mając błędny sposób myślenia – oczekując czegoś od naszych partnerów. Takie myślenie nie ustępuje w jednej chwili. Kluczem do zmiany jest wiedza, kim dokładnie jest Syn Boży. On jest kamieniem węgielnym miłości *Agape*, ponieważ wszystko zostało Mu dane. Dzień po dniu, kiedy myślimy o Nim i Jego delikatnym, uległym duchu, nieustannie odpoczywającym pod opieką Ojca, staniemy się tacy jak On. A im bardziej będziemy na Niego patrzeć, tym bardziej będziemy pragnąć być takimi jak On i będziemy modlić się o to, aby Jego duch rządził w naszych sercach. Kiedy zdamy sobie sprawę z ceny, jaką był gotowy ponieść, aby oddać nam z powrotem Jego ducha *Agape*, będziemy wypełnieni wdzięcznością. A kiedy zdamy sobie sprawę, że Ojciec był gotowy oddać Go na ten cel, nasze serca zaczną doświadczać prawdziwości miłości *Agape*. (1 J 4,8–10)

A co jeśli jestem w związku, który niewłaściwie się rozpoczął, ale nadal nie jest to związek małżeński? Zajmiemy się tym bardziej szczegółowo w późniejszych rozdziałach, jednak krótka odpowiedź brzmi: prowadzi to jedynie do pustki, smutku i potencjalnej przemocy. Rada jest taka abyś spojrzał na Syna Bożego i okazał skruczę za pragnienie posiadania kogoś dla zaspokojenia własnego ja.

Na tym etapie ktoś może pomyśleć: „Czy masz na myśli, że ludzie nie powinni czerpać przyjemności z doświadczeń seksualnych?” Jest oczywiście, że Bóg dał dar seksualności, aby można było z niego korzystać będąc we właściwych relacjach. Kwestią, którą poruszamy jest motywacja tej radości i jej symbolika dla serc mężczyzn i kobiet. Wykazaliśmy bowiem, że jeśli kontakty seksualne opierają się na dążeniu do osobistych ambicji i pragnień, pewnym jest, że wydadzą owoc, który pozostawia w duszy gorycz.

Nasiono *Eros* zasadzone w sercach mężczyzn i kobiet nie było ograniczone tylko do ich związków. Stało się ono naturalnym procesem za każdym razem kiedy ktoś zauważał obecność innej mocy. Oczywiście wszystko stawało się mocą w królestwie *Eros*. Doświadczenie jedzenia owocu z drzewa sprawiło, że wszystko w naturalnym świecie stawało się potencjalną mocą prowadzącą do uwydatnienia własnego ja. To, co należało do innych, stawało się kuszącym skarbem. Małżonek innej osoby mógł z łatwością stać się źródłem atrakcyjności. Wszystko to stało się normalne w świecie *Eros*. Jedynym pytaniem, które należało zadać było: „czy można osiągnąć tę moc przez działanie bezpośrednie czy też przez subtelną manipulację?”. To było to, co skierowało myśli człowieka na ustawiczne czynienie zła. Zamiast widzieć świat stworzony jako dar od naszego Ojca *Agape* i Jego Syna, wszystko stało się skarbem, który można wziąć i osiągnąć, aby osiągnąć boskość.

Smutne jest to, że skoro miłość *Eros* opiera się na tym, co można zobaczyć, to niewidoczny Bóg, który stworzył ludzi, zniknął z ich umysłów. Jakikolwiek Bóg istniał, musiał On działać w świecie widocznym dla oczu. Ponieważ rodzaj ludzki trafił pod wpływ szatana, naturalne podejście ludzi do Boga było podobne do pragnienia szatana względem Boga. Oczywiście jego pragnieniem było po prostu być Bogiem w całej Jego mocy i chwale (Iz 14,12–14). W ramach Królestwa *Eros* nabywanie i posiadanie mocy, którą posiadał jedynie Bóg, stało się jedną z największych obsesji człowieka. Proces zdobywania poparcia u Boga, aby otrzymać Jego boską moc, stał się podstawą wszystkich religii stworzonych przez człowieka. Rzeczywiście poznanie prawdziwego Boga stało się bez znaczenia. Jediną rzeczą, która miała znaczenie, była moc jako ta rozumiana w świecie naturalnym. To doprowadziło ludzi w ich dążeniu zdobycia tego, co uważali za boskie, do oddawania czci różnego rodzaju rzeczom.

„Dlatego że poznawszy Boga, nie uwielbili go jako Boga i nie złożyli mu dziękczynienia, lecz znikczemnieli w myślach swoich, a ich nierozumne serce pograżyło się w ciemności. Mienili się mądrymi, a stali się głupi. I zamienili chwałę nieśmiertelnego Boga na obrazy przedstawiające śmiertelnego człowieka, a nawet ptaki, czworonożne zwierzęta i płazy” (Rz 1,21–23)

Łącząc owoc z drzewa i kobietę jako pośredniczkę, człowiek rozwinął systemy religijne, które czciły świat naturalny, a w szczególności jego kobiecą część. Dla wielu z nich seksualne doświadczenie stało się bramą do tego, co boskie. Mężczyźni zaczęli płonać z pożądania nie tylko do kobiet, ale także do innych mężczyzn i również do innych stworzeń – do wszystkiego, co było postrzegane jako silne. To wszystko było naturalnym przedłużeniem reguły *Eros*. Proces modlitwy do Boga stał się prostym procesem proszenia, aby coś otrzymać.

„Skądże spory i skąd walki między wami? Czy nie pochodzą one z namiętności waszych, które toczą bój w członkach waszych? Pożądacie, a nie macie; zabijacie i zazdrościcie, a nie możecie osiągnąć; walczycie i spory prowadzicie. Nie macie, bo nie prosicie. Proście, a nie otrzymujecie, dlatego, że źle prosicie, zamyślając to zużyć na zaspokojenie swoich namiętności. Wiarołomni, czy nie wiecie, że przyjaźń ze światem, [*Eros*] to wrogość wobec Boga? [*Agape*] Jeśli więc ktoś chce być przyjacielem świata [*Eros*], staje się nieprzyjacielem Boga [*Agape*]” (Jk 4,1–4)

To dążenie do siły przez świat naturalny i wypaczanie wiedzy o prawdziwym Bogu, napędzane przez przemoc i deprawację, spowodowało, że stary świat został zniszczony przez wodę. Wszystko to utonęło w potopie *Eros*. Jak potomstwo kobiety reaguje na tę tragedię?

## 7. Smutek Boga

„Żałował Pan, że uczynił człowieka na ziemi i bolał nad tym w sercu swoim” (Rdz 6,6)

W każdym momencie z tronu Boga wypływa ogromny, rwący potok pełnej miłości łaski oraz moc, która daje życie Ziemi. Majestatyczne wzgórza pokryte drzewami, kwiatami i roślinami składającymi się z wielu kolorów i zapachów, zapewniają żywe tło dla domów ludzkich. Wyśmienite owoce, wytrawne warzywa, tysiące różnych smaków i przysmaków leżą na stołach ludzkich. Miliony serc biją pulsem życia, wypływającego od Tego, który posiada nieśmiertelność. Radością Boga jest dawanie. Jednak od upadku człowieka nie ma odpowiadającego akordu wdzięczności ani wypływającego z głębi serca uznania. Nawet wśród tych, którym udaje się zmówić modlitwę w podziękowaniu za jedzenie, które zaraz spożyją, słowa te są często nabożnym rytuałem, który dąży do przekonania mówcy i słuchaczy, że naprawdę są wdzięczni, podczas gdy przyszli tylko po to, aby zobaczyć, wziąć i pojąć.

Nazywane jest to buntem dwulatka. Rodzice doświadczają bólu i szoku, kiedy ich ukochana pociecha po raz pierwszy robi grymas na twarzy i mówi „NIE!”. Jakież bunt i jaka głupota znajdują się w sercu dziecka! Spójrzmy na pewną ilustrację. Matka jest na zakupach z małym dzieckiem. Kiedy dziecko *widzi* coś, co mu się podoba, jego ręka instynktownie sięga, aby to wziąć. Nasiona *Eros* produkują swoje toksyczne owoce. Matka idzie dalej mając nadzieję, że życzenie dziecka minie. Potem następuje żalosne zawrodozenie, a dramat przybiera poważny obrót. Teraz dwie wole mierzą się w walce. Dziecko wyciąga rękę i zaczyna ściągać różne rzeczy z regału nadal stojąc przy swoim żądaniu. Matka ma wybór – może zaferować coś, aby uspokoić dziecko lub spróbować wytrzymać ten narastający dramat z krzykami, płaczem i każdą możliwą znaną dziecku taktyką mogącą pomóc w osiągnięciu celu. W takiej sytuacji prawie każda rodzicielska metoda spotyka się z kontrą i oporem. Jest to natura ludzka w czystej postaci. W przypadku większości przedstawicieli rasy ludzkiej, wiek uczy tylko jak być bardziej przebiegłym i wyrachowanym w manifestowaniu naszych pragnień, aby zobaczyć, wziąć i pojąć.

Wspomniany bunt dwulatka jest tylko prekursorem dla często jeszcze bardziej chaotycznych lat nastoletnich, w których pole bitwy staje się jeszcze bardziej złożone, ale opór jest taki sam. W pewnym momencie rodzice stają się przytłoczeni poczuciem żalu. Pamięć o ich drogocennym skarbie, który wychowywali, kochali i o który się troszczyli, nagle wydaje się tak mało znaczyć. Wręcz przeciwnie: wspomnienie to jest często wykorzystywane jako taktyka zastraszania. Powstający w wyniku tego smutek popycha wielu rodziców do zdeterminowanej walki w celu zaduszenia tej opozycji. Matki często błagają ojców o uspokojenie złości pojawiającej się w odpowiedzi na powtarzający się upór, niewdzięczność i brak szacunku. Niektórzy rodzice dążący do uspokojenia nieustępliwego nastolatka, kupują mu coraz więcej rzeczy, ale jego poziom satysfakcji ciągle spada, podczas gdy żądania są coraz większe. Taki jest owoc pochodzący od czarodziejki i jej ucznia.

Gdybyśmy mogli zobaczyć to wszystko z tronu Bożego i być świadkami, jak cała populacja rasy ludzkiej jest zanurzona w duchu *Eros*. Czy wtedy moglibyśmy zacząć rozumieć wielki smutek Boga z powodu tego, że ludzie chwytają i dążą do posiadania dokładnie tych rzeczy, które On sam daje im za darmo jako symbol swojej miłości *Agape*? Z umysłami wypalonymi na duchowe rzeczywistości, ludzie nie mają niemal żadnej zdolności uświadomienia sobie nawet tego, że On istnieje. Tylko mały żar obiecanej nasiona gdzieś głęboko w świadomości szepcze cichym głosem, że to wszystko było dane za darmo, z serca wypełnionego miłością *Agape*.

Za każdym razem kiedy odtwarza się scena miłości *Eros* z ogrodu Eden, tym mniej człowiek myśli o sobie jako o odbiorcy miłości. Im więcej bierze dla siebie, tym mniej wdzięczności odczuwa i tym mniej jest w stanie dawać. Każdy cykl *Eros*, który przekształca przyciąganie w rozczarowanie, tworzy bardziej intensywne pragnienie, aby coś uzyskać żeby zmniejszyć to rozczarowanie. Tak widzimy narodziny uzależnienia: angażowanie się w proces, który obiecuje rozkosz, ale pozostawia z poczuciem pustki i przygnębienia. Uzależnienie jest doskonałym odzwierciedleniem *Eros* mającej całkowitą kontrolę nad duszą.

W przeciwieństwie do tego, prosta zasada miłości *Agape* jest określana tak jak poniżej:

„(...) darmo wzięliście, darmo dawajcie (...)” (Mt 10,8)



Jest to prosta, a zarazem potężna zasada. Im bardziej zdajesz sobie sprawę z tego, jak wiele zostało ci dane, tym większe prawdopodobieństwo, że będziesz dawać w ten sam sposób. Tylko ten, kto wie, że został pobłogosławiony, może sam błogosławić. Tylko ten, kto żyje w stanie wdzięczności, może rozdawać z poczucia obfitości i pełni. Tak jak to zadeklarował psalmista:

„Zastawiasz przede mną stół wobec nieprzyjaciół moich, namaszczasz oliwą głowę moją, kielich mój przelewa się, dobroć i łaska towarzyszyć mi będą przez wszystkie dni życia mego. I zamieszkać w domu Pana przez długie dni.” (Ps 23,5–6)

Wdzięczność powoduje, że kielich przelewa się na innych, a jak tylko proces ten się zaczyna, może rozejść się i dotknąć miliony żyć. Taki był projekt silnika miłości *Agape*, który miał błogosławić wszystkie rodziny na ziemi. Adam i Ewa mieli być wielkim pulsem nieskażonej miłości wypełnionej wdzięcznością, która miała wypływać wielkimi falami w kierunku wszystkich ich dzieci. Jednak teraz silnik *Eros* wyszedł na prowadzenie, a ta niegdyś pełna życia dusza człowieka stała się pustynią rozczarowania wypływającego z pragnienia posiadania.

Kiedy Bóg patrzy na populację świata szukając kogoś, kto odpowiedziałby na nasiono miłości *Agape* i kiedy wszystko wydaje się być stracone, znajduje się człowiek, który na nie odpowiada.

„Ale Noe znalazł łaskę w oczach Pana” (Rdz 6,8)

Uwielbiam prostotę tego wiersza. Noe w swoim rozmyślaniu nad światem patrzy przez wiarę poza świat naturalny, w oczy Boga, i widzi łaskawość, przychylność i uprzejmość. Serce Noego przepełnione jest wdzięcznością. Tajemnicą radości jest wiedzieć, że jest się błogosławionym – pobłogosławionym przez Tego, który siedzi na tronie wszechświata. Czy możemy sobie wyobrazić radość Bożą? Po setkach lat niemalże całkowitego braku odpowiedzi na Jego rwący potok łaski, okazuje się, że jest jeszcze tłąca się iskierka wdzięczności w duszy Noego. Duch Jezusa mieszka w sercu jednego człowieka pośród całej ludzkości zniszczonej grzechem. Nasiono *Agape* żyje w człowieku! Dzięki temu Bóg może wylać przez niego błogosławieństwo, aby ocalić rasę ludzką od wyginięcia spowodowanego przez nasiono *Eros*. Noe jest prototypem przychodzącego potomka, który

zdepcze głowę węża.

Przekonując się, że Bóg jest miłosierny, Noe stał się kanałem błogosławieństwa dla wszystkich tych, którzy odpowiedzieliby na jego przesłanie. Oglądanie Boga miłości *Agape* sprawiło, że stał się przedstawicielem łaski dla świata. Przesłanie to było proste. Miał nastąpić koniec świata, a jako dowód tego, że ufał Bogu, na rozkaz Boga budował wielki statek, aby przygotować się na to wydarzenie. Ci, którzy uwierzyli Noemu i przygotowali się do wejścia do arki mieli być uratowani. Ci, którzy odrzucili Noego uważając go za głupca, zbyt późno przekonali się, że odrzucili jedyny możliwy sposób ratunku.

Przez wieki duch Boży błagał ludzi, aby odwrócili się od zasad *Eros* i odpowiedzieli na obiecane nasiono *Agape* dane tym, którzy wykazali się wiarą w zabitego baranka. W buntowniczej odpowiedzi na to wezwanie ludzka demoralizacja jedynie wzrosła. Nieustanne obniżanie zaspokajania potrzeb spowodowało, że z każdym upływającym rokiem ludzie ci zaczęli szukać coraz to bardziej absurdalnych i bardziej szokujących doświadczeń seksualnych. Dzieci coraz częściej stawały się ofiarami obrzydliwego pożądania, a erotyczna zasada dążenia do manipulacji siłami natury, aby dać im to, czego pragną, doprowadziła ich do składania ofiar z ludzi oraz rozwinięcia najbardziej perwersyjnej seksualności jaką można było sobie wyobrazić.

Jak długo płacz małych dzieci przygotowywanych dla przyjemności i zachcianek rozpustnych i niekczemnych ludzi miał być jeszcze tolerowany? Kto potrafi pojąć żal Boga, kiedy był On świadkiem tak potwornych przestępstw? Dzień po dniu, rok po roku, wiek po wieku, trwało podążanie za osobistym szczęściem, przyjemnością i fantazją, bez szacunku dla Tego, który dał im wszystkie rzeczy. To musiało się skończyć. Ale nawet wtedy Bóg zaoferował światu sposób ucieczki, gdyby tylko ludzie zdecydowali go wybrać.

Poprzez nauczanie Noego przez 120 lat, Bóg wychodził naprzeciw upadłej ludzkości. Na ostrzeżenia, błagania i nawoływania, ludzie nie reagowali. Nie poruszył ich nawet niesamowity widok zwierząt idących do arki w uporządkowany sposób. Ich serca były nieporuszone, nieskruszone i niezabawione.

A kiedy krople deszczu zaczynały spadać, przyszła na nich okropna świadomość, że ich życie, ugruntowane na niewdzięczności względem Boga, mogłoby dobiec końca. Kiedy błyskawica z wściekłością uderzyła ziemię, a piorun gwałtownie nią wstrząsnął, wówczas ludzie przypomnieli sobie niewinne twarze, które krzywdzili i niszczyli w swojej pożałliwości. Ziemia dosłownie zwymiotowała ten pożałowania godny brud w akcie odraży. Natura jęknęła pod niegodziwością człowieka, i toksyczne nasiono *Eros* zebrało swoją całkowitą zapłatę. Ludzie patrzyli z przerażeniem jak ich domy były zmywane z powierzchni ziemi, a pogańskie ołtarze rozpadały się na kawałki. Wrzaski grozy rozdzierały powietrze, a przekleństwa w kierunku Boga były na ustach winnych. Boska cierpliwość wygasła, i teraz wielki przyływ zła oraz rzeź niewinności zostały zatrzymane. Ludzie zasiali nasiono *Eros* na Ziemi, a teraz ta sama Ziemia zrodziła plon ich nieprawości. Przemoc ludzi wróciła do nich w postaci przemocy Ziemi wobec nich. Bóg był głęboko zrozpaczony, że musiał pozwolić ludziom zobaczyć wyniki swojego własnego wyboru. Oni Go odrzucili, i taki był tego efekt.

„Czy chcesz się trzymać odwiecznej ścieżki, co nią kroczyli niegodziwcy, którzy zostali porwani przed czasem, a strumień zalał ich grunt? Mówili do Boga: „Odstąp od nas! I cóż nam może uczynić Wszechmocny? A jednak On napełniał ich domy dobrem i zamysł bezbożnych daleki był od niego” (Hi 22,15–18)

Wszystko to, co Bóg chciał dać człowiekowi, aby się tym cieszył, dzielił i żył w cieniu Jego błogosławieństwa, zostało zagarnięte przez nasiono węża na ziemi. Kto potrafi pojąć ogromny smutek Boga na samą myśl o tych rzeczach? Jednak było osiem dusz ocalonych z potopu. Obiecane nasiono iskrzyło nadzieją w sercu Noego i zawierało obietnicę nowego początku.

## 8. Błogosławiony człowiek

Pomimo tego, że potop obmył ziemię z nikczemnych uczynków człowieka rządzonego przez niekończące się pragnienie brania dla siebie, nasiona *Eros* kurczowo trzymały się rasy ludzkiej i synów Noego. Cham nie tylko *widział* nagość swojego ojca, ale próbował zrobić coś ojcu kiedy tamten był nietrzeźwy. Jednak kiedy Noe wytrzeźwiał, uświadomił sobie, że popełniony został nikczemny czyn. Złe uczynki ludzi przedpotopowych, których świadkiem był Cham przed potopem, znalazły w nim nowe życie i przyniosły na świat nową falę zła.

Pozwalając, aby *Eros* kierował nim w celu zaspokojenia nienaturalnych pragnień, sprowadził on klątwę nie tylko na siebie, ale też na swoje dzieci.

„A gdy Noe obudził się po upiciu się winem i dowiedział się, co mu uczynił jego najmłodszy syn, rzekł: Niech będzie przeklęty Kanaan, niech będzie najniższym sługą braci swoich! Potem rzekł: Błogosławiony niech będzie Pan, Bóg Sema, a Kanaan niech będzie sługą jego!” (Rdz 9,24–26)

Widzimy tutaj kluczową zasadę relacji międzyludzkich. Kiedy ludzie będą pożądać dla siebie wszystkiego, co powoduje nieposzanowanie tego, który daje im życie, to doświadczą przekleństwa. A kiedy człowiek dąży do czegoś tylko dla własnego dobra, wówczas uczy swoje dzieci zabiegania tylko o swoje, ignorowania życia i błogosławieństw danych im przez ich rodziców lub inny autorytet.

Pierwszym synem Chama był Kusz, a pierwszym synem Kusza był Nimrod. Tak jak jego ojciec miał pragnienie i wziął to, co do niego nie należało, tak też Nimrod w swoim pragnieniu wypełnienia luki związanej z brakiem błogosławieństwa w swoim życiu, utworzył liczebną armię. Zaczął podbijać pobliskie wioski i społeczności, a także budować swoje własne królestwo. Księga Rodzaju 10,10–11. Józef Flawiusz również mówi nam nieco o Nimrodzie:

„To Nimrod był tym, który pobudził ich do tak wielkiej zniewagi i pogardy względem Boga. Był on wnukiem Chama, syna Noego, śmiałego mężczyzny posiadającego wielką siłę w rękach.  
**Przekonał ich, aby nie przypisywać jej [siły] Bogu, jak**

**gdyby przez jego środki byli oni szczęśliwi, lecz aby uwierzyli, że to ich własna odwaga doprowadziła ich do tego szczęścia. Stopniowo zmienił on również rząd w tyranie nie widząc żadnego innego sposobu by odwrócić ludzi od bania się Boga, lecz aby przywieźć ich do ciągłej zależności od jego mocy”** (Józef Flawiusz. Dawne dzieje Izraela. Tom 1, Rozdział 4. Akapit 2).

Obserwujemy tutaj naturalne pasmo zdarzeń związanych z zasadą *Eros*, które prowadzi ludzi do tego, aby szukali rozwiązań sami dla siebie.

1. Przypisz siłę samemu sobie (*Na pewno nie umrzecie*).
2. Uwierz w to, że szczęście przychodzi przez własną odwagę (*Weź to, co pragniesz mieć dla siebie*).
3. Dąż do rządzenia wszystkimi (*Będziecie jak Bóg*).

Oczywiście jeśli już rozpoczniecie ten cykl *Eros*, jesteście skazani na rozczarowanie, a potem odrzucenie ze strony tych, za pomocą których dążycie do wydobycia dla siebie tego, czego pragniecie. Kiedy ludzie zmuszają innych ludzi do okazywania im chwały i czci, wzbudzają tym samym naturalną odrazę do tego typu wysiłków, co prowadzi do wojny.

W krótkim czasie świat po raz kolejny został ogarnięty przez cykl *Eros* oraz pragnienie posiadania i rządzenia. Kiedy ludzie odrzucili prawdę o tym, że wszystko, co posiadali, było podarunkiem od Boga, tym bardziej poczuli przekleństwo samolubności w swoich duszach. Podczas kilku dekad Nimrod stworzył swoje własne imperium z armią i religią opartą na seksie, wielbieniu natury, oraz społeczeństwo, które odrzuciło Boga ze swojego umysłu.

Po raz kolejny świat był pełen ludzi przepełnionych pożądliwością i brakiem wdzięczności. Prawie wszystkie rodziny na ziemi działały na podstawie zasady *Eros* bazującej na przyciąganiu i odpychaniu, zamiast na miłości *Agape* opartej na wdzięczności i poszanowaniu dla tych, którzy dali im życie. Po raz kolejny myśli ludzi były skupione jedynie wokół jedzenia, seksu, mocy i wojny, aby w desperackim wysiłku znaleźć swoją własną boskość. Historia Chama i Nimroda dostarcza lekcji na temat tego, jak tyrania może rozwinąć się z jednego samolubnego uczynku w armie skoncentrowane na walce, zabijaniu, niszczeniu i rozbijaniu rodzin.

Oczy Pana szukały na całej ziemi próbując znaleźć człowieka, którego serce byłoby gotowe uwierzyć, że jest błogosławiony; człowieka, którego dusza była przepełniona wdzięcznością i który mógł stać się kamieniem węgielnym nowego silnika miłości *Agape* dla świata. Kiedy Bóg znalazł człowieka, który zdecydował się uwierzyć w to, że jest błogosławiony, mógł wylać na niego błogosławieństwa bez obawy, że odwróćą one jego serce od Dawcy. W samym środku samolubnego imperium Nimroda taki człowiek został znaleziony. Był on jak delikatny kielek na pustkowiu pożądania, które go otaczało. Tym człowiekiem był Abram. Abram był nadal pod wpływem kultury *Eros*, lecz jego serce było wystarczająco czułe, aby mógł być nauczony kochać Boga, który wszystko stworzył, i stać się Jego przyjacielem.

„I rzekł Pan do Abrama: Wyjdź z ziemi swojej i od rodziny swojej, i z domu ojca swego do ziemi, którą ci wskażę. A uczynię z ciebie naród wielki i będę ci błogosławił, i uczynię sławnym imię twoje, tak że staniesz się błogosławieństwem. I będę błogosławił błogosławiącym tobie, a przeklinających cię przeklinać będę; i będą w tobie błogosławione wszystkie plemiona ziemi.” (Rdz 12,1-3)

Zwróćcie szczególną uwagę na to, że Bóg powiedział, iż będzie błogosławił Abramowi i że on będzie błogosławieństwem. Tylko błogosławiony człowiek może być błogosławieństwem dla swojej rodziny i swojej społeczności. Bóg miał uczynić Abrama wielkim nie po to, aby ten zadowolili siebie, ale raczej dlatego, aby mógł błogosławić wszystkie rodziny na ziemi. Jednakże ta transakcja nie była tak prosta jak by to mogło się wydawać. Nasiono *Eros* odziedziczone od Adama oznaczało, że Abram będzie musiał zmagać się z myślą, że dobre rzeczy przychodzą jedynie do tych, którzy ich szukają i dokładają starań aby je wziąć i posiadać. Kiedy Bóg powiedział, że pobłogosławi Abrama, był tylko jeden warunek – pozostaw swój kraj, swoją kulturę pełną bałwochwalstwa, opuść to i pójdz ze mną. Jednak stawanie się potężnym narodem nie może być aż tak proste! Na pewno nie! Zostaw za sobą wszystkie kontakty i ludzi, którzy mogliby sprawić, że osiągniesz więcej i chodź, zamieszkać na pustkowiu, na którym jest mało ludzi (nie licząc tych praktykujących dziwne i zacofane zwyczaje)... Nie wygląda to na mądry sposób aby stać się wielkim i potężnym narodem.

Abram posłuchał tego polecenia i opuścił znane mu okolice. Podążał ścieżką, która wydawała się być przeciwieństwem stawania się wielkim narodem. Później po raz kolejny Bóg potwierdził swoją obietnicę Abramowi:

„I ukazał się Pan Abramowi i rzekł: Ziemię tę dam potomstwu twemu. Wtedy zbudował tam ołtarz Panu, który mu się ukazał”  
(Rdz 12,7)

Abram stanął przed szeregiem wyzwań, ale żadne z nich nie było większe niż fakt, że nie miał syna. Jeśli Abram miał stać się wielkim narodem, musiał mieć przynajmniej jednego syna. Czy nadal będzie wierzył, czy zdecyduje się coś z tym zrobić? Czy ma ufać Dawcy tej obietnicy, czy też sam ma sprawić, że ta obietnica się spełni? Pewnej nocy, kiedy o tym rozmyślał, przyszedł do niego Bóg.

„Potem rzekł Abram: Przecież nie dałeś mi potomstwa, więc mój domownik będzie dziedzicem moim. Wówczas doszło go słowo Pana: Nie ten będzie dziedzicem twoim, lecz ten, który będzie pochodził z wnętrzości twoich, będzie dziedzicem twoim. Potem wyprowadził go na dwór i rzekł: Spójrz ku niebu i policz gwiazdy, jeśli możesz policzyć! I rzekł do niego: Tak liczne będzie potomstwo twoje. Wtedy uwierzył Panu, a On poczytał mu to ku usprawiedliwieniu” (Rdz 15,3–6)

Tutaj zawarta jest prosta tajemnica sprawiedliwości: Wierz Bogu kiedy mówi ci, że w czymś tobie pobłogosławi. Uwierz, że jesteś błogosławioną osobą. To wszystko! A czym pobłogosławił Bóg każdego z nas?

„On, który nawet własnego Syna nie oszczędził, ale go za nas wszystkich wydał, jakżeby nie miał z nim darować nam wszystkiego?” (Rz 8,32)

Jeśli Bóg dał nam swojego Syna, wówczas możemy być pewni, że On da nam wszystko za darmo. Po prostu musimy Mu uwierzyć. To jest dokładnie to, co zrobił Abram.

„Wtedy uwierzył Panu, a On poczytał mu to ku usprawiedliwieniu” (Rdz 15,6)

To jest sekret radości w każdej relacji. To jest ta iskra, która zapali Bożą miłość *Agape* w duszy: Uwierz, że Bóg da ci to, co obiecał i uwierz, że On jest tym, który dał ci wszystko to, co już masz. Kiedy tak zrobisz, wtedy tak jak Abram staniesz się błogosławioną osobą, a błogosławiona osoba przepełniona jest pragnieniem aby dawać tak jak i ona otrzymała.

To jest sekret trwałego szczęścia w małżeństwie. Rozmyślaj o tym wszystkim, co zostało ci dane, a będziesz miał pragnienie dawać. Taka jest Boża wola dla nas. Rozmyślaj nad tym wszystkim co powinieneś otrzymać, a będziesz brał, aby otrzymać, co jest naszą własną niszczycielską drogą. To jest droga, którą każdy musi przejść z osobna. Czy twój współmałżonek nie traktuje cię tak, jak na to zasługujesz? W takim razie ty traktuj GO/JĄ tak jak czujesz, że TY na to zasługujesz! Czy nie masz za co być wdzięcznym? Czy Bóg nie nakarmił cię i nie odział oraz nie zapewnił ci schronienia? Czy nie otworzył dla ciebie tysiąca róż i nie sprawił, że światło tańczy na wodzie? Czy to On nie maluje nieba na olśniewający złoty kolor kiedy zachodzi słońce? Czy możesz szczerze powiedzieć, że nie otrzymujesz błogosławieństw?

Oczywiście ten proces staje się bardzo trudny kiedy jeden małżonek wybiera bycie samolubnym i dominującym. Trzymanie się światła, które dał nam Bóg pozwala nam znaleźć radość pomimo tego, że wiele rzeczy jest przesłoniętych smutkiem. Jednak jeśli zaniechamy znajdowania czegoś, za co możemy być wdzięczni, poddajemy się egoizmowi i stajemy się jak ten drugi małżonek – wypełnieni samolubnym ubolewaniem i użalaniem się nad sobą.

Cham i Nimrod byli przekłętymi mężczyznami, ponieważ pragnienie brania i posiadania w celu znalezienia szczęścia na własną rękę zawsze prowadzi do rozczarowania. Jeśli bierzemy, aby być szczęśliwymi, wówczas jesteśmy synami przeklętych mężczyzn i będziemy ściągać przekleństwo na innych. Abram był błogosławionym mężem. Jeśli jesteśmy dziećmi Abrama, wówczas musimy wierzyć, że jesteśmy dziećmi błogosławionego człowieka.

A skoro jesteśmy dziećmi błogosławionego człowieka, wówczas prawdziwie jesteśmy błogosławieni.

A ten, kto jest błogosławiony, będzie błogosławił.



Darmo otrzymaliście, darmo dawajcie.

Mamy nadzieję, że zostaniemy przeniesieni w naszych sercach z powrotem do oryginalnej, nieskażonej miłości.

# GENEZA MIŁOŚCI

## *Biblijna Historia Miłosna*

Jeśli wielbimy Boga, który kocha z powodu odziedziczonych cech, to my również będziemy robić to samo. Stajemy się tym, na co patrzymy. Ale jeśli czcimy Syna, który został obdarowany wszystkim i trwa w słodkiej, dobrotliwej miłości *Agape* swojego Ojca, wówczas możemy być przemienieni w obraz tej miłości i kochać tak jak Bóg kocha swojego Syna.

Nasz Bóg jest *Agape*  
i w ogóle nie ma w Nim *Eros*.